

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9.08-40
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Świat wieszcie zrozumiał, że sprawa Gdańska jest tylko małym fragmentem w próbie realizacji wielkich planów Hitlera.

ROK XVIII NR. 209 (5491)

WILNO WTOREK 1 SIERPNI 1939 R.

CENA 20 GR.

LUCJAN ŻELIGOWSKI

O IDEĘ SŁOWIAŃSKĄ Przepowiednia wieszczka słowiańskiego

A. Mickiewicz, w swoich prelekcjach paryskich o literaturze słowiańskiej, przytacza urywki z poezji Kollara, słowackiego poety-idealisty. — Kollar pisał w początkach XIX wieku. Był to okres, kiedy po bitwie pod Białą Górą, gdzie zginęła wszystka szlachta czeska, Niemcy zagarnęli ziemie słowiańskie, kiedy narody czeski i słowacki prawie przestały istnieć, kiedy rozpoczęła się kolonizacja niemiecka na wszystkich obszarach obecnej Czechosłowacji.

Rzewna poezja Kollara, który z tak głębokim uczuciem mówi o tragedii Słowian południowych, jest i dziś aktualna. Oto przyspiew do Sonetów Kollara, wzięty z paryskich prelekcji Mickiewicza. Napisany przeszło 100 lat temu, a iak te myśli są żywe i zrozumiałe..

„Ach, oto tu leży przed ławem mem okiem ta ziemia, niegdyś kolebka, teraz trumna, mego rodu. Stój, zatrzymaj się stopo! Gdziekolwiek byś stąpiła, wszędzie to poświęcone miejsca. Wzniesł synu Tatrow, wzrok twój pod obłoki, albo raczej oprzyj się o ten dąb odwieczny, co aż dotąd nie poddał się zgubnemu czasowi. Ale gorzej niżeli czas, jest ten człowiek, który w tych krajach, żelazem berłem przyłoczył karki Słowian. Sroższy od wojen, od ognia, od piorunów, zasiepieniec, który zwoje plemię spotwarza. O, wieki dawne, jak noc, wkłó mi nie leżące! O kraino wszechświaty i hańby obrazie! Od Laby zdradzieckiej aż ku równinom Wisły niewiernej, od Dunaju aż do rozchylanych pian całego Bałtyku brzmiała niegdyś wdzięczna mowa męcznych Słowian, nim oniemiała, stawszy się narzędziem klótni. Któż to popełnił tę grabież, wolaając o pomstę do nieba? Kto w jednym rodzie znieważał całą ludzkość? Zarumien się, Teutoniu, zawistna sąsiadko sławy! Twoje to ręce narobiły wszystkich zbrodni! Zaden nieprzyjaciel nie wylał tyle krwi i czernidła, ile Niemiec na zgrube Słowian. Ten, co sam godzien jest wolności, umie szanować wolność innych, ten, co drugim narzuca pęta niewoli, sam niewolnik. Czy on ręce, czy język krępuje w niewolnicę okowy, wszysko to jedno, równie bowiem depce prawa cudze. Kto trony burzył, kto ludzką krew napróżno rozlewał, kto nieszczęsną pochodnię wojny po świecie roznosił, ten, czy to Got, czy Sycła, na niewolę zasłużył, nie zaś ów, co przykładem swoim dzikim hordom pokój zalecał.

Gdzieżecie się podziały, lube narody Słowian, mieszkających tu niegdyś, narody, co tam z Pomorza, tu z Salii piły wodę? Gdzie ciche konary Serbów, gdzie potomki Obotrętów, gdzie szczyty Waleków, gdzie wnuki Ukraińców? Daleko pozieram na prawo, dąbno rzucam wzrok na lewo i darmo oko moje szuka w Słowiańszczyźnie słowian. Powiedz, debie, cieniści przybytku, pod którym płeń ofiary storodawnym ich bogom, gdzie są te narody, gdzie ich księżęta, ich miasta? One przecie

pierwsze ożywiły te strony północne. Jedne nauczyły ubogą Europę, jak robić żagle i wiosła, jak przez morza pływać do bogatych brzegów — drugie z głębin kopalni wydobywały błyszczące kruszce bardziej ku czci bogom, niżeli dla zysku ludziom. Te pokazywały rolnikowi sposób uprawiania ziemi, żeby wydawała plon złoty — tamte wysadzały drogi lipami, żeby to drzewo słowiańskie orzeźwiało przechodnia chłodem i zapachem. Mężowie uczyli synów budować miasta, w nich prowadzić handel, kobiety z córkami swymi tkwały płótna. Narodzie mistrzowski, i jakież teraz masz za to dzięki? Oto wieniec, uwity z potwarzy i wzgardy. Jak kiedy szerszonic, poczuwszy woń miodu, wpadają do cudzego ula i matkę i pszczoły gryzą na śmierć, tak tutaj sąsiad, wkradłszy się chytrze, zarzucił panu lańcuch na szyję i uczynił go niewolnikiem w jego własnym domu.

Umilkła pieśń słowiańska po zielonych gajach.. Język, obyczaj, strój narodowy, wszystko to cudzoziemiec zmienił, sama tylko nie mia została niezmienniona. Lasy, rzeki, góry, uroczyska nie chciały się pozbywać swoich imion słowiańskich. Ale to jest ciało, ducha w nich niemasz. Któż przyjdzie w tych grobach zbudzi drzemiąca życie? Kto prawemu dziecicowi jego własność przywróci?.. Zimne ten miałby serce, co by tu nie płakał, jak nad włokami kuchanki. Utulmy jednak żal i zamglony wzrok rzucmy w lepszą przyszłość. Najgorzej w niedoli narzekać na niedole, lepiej czynem ukajać gniew nieba. Nie ze smutnego oka, ale z dzielnej dłoni rozkwita nadzieja. Zła na dobre wyjść może. Ludzie mogą zbłądzić z drogi, ludzkość prostym torem idzie do celu. Czas wszystko odmienna, nawet czasy, a prawdzie daje zwycięstwo. Co sto błędnych wieków budowało, to jedna chwila obali!..

Tak Kollar, pod dębem starożytnym, tkliwie rozpamiętuje przeszłość słowiańską. Wieszczęba, że co sto błędnych wieków budowało, to jedna chwila obali, jest ostatniem jego słowem.

Dodać należy, że trzy dni w roku otacza szczególnym pietyzmem. Są to dni bitwy na Kosowym Polu, pod Białą Górą, i pod Maciejowicami, gdzie był ranny Kościuszko. W te dni Kollar poświęci i spędza je w samotności. Były to dni tragiczne dla całego słowiaństwa. Jednakże były one potrzebne, gdyż przez nie odrodził się duch tych narodów.

Smutnie jest dziś w Słowacji, ojczyźnie Kollara. Powstała „niezależność“ pod opieką odwiecznego wroga narodów słowiańskich. Może najtragiczniejsze jest to, że na cele tej wyrodniałej akcji stoi pasterz duchowny. Lecz to nie wpłynę na postępek dziejów. „Co sto błędnych wieków budowało, to jedna chwila obali!..“ I ta chwila zbliża się z nieubłąganą konsekwencją!

L. Żeligowski.

Dziś 1 sierpnia o godzinie 9-ej rano odbędzie się w Bazylice Wileńskiej żałobna msza św. za duszę



KS. ARCYBISKUPA EDWARDA ROPPA

BYŁEGO BISKUPA DJECEZJI WILEŃSKIEJ

Mszę św. celebrować będzie ks. biskup Kazimierz Michałkiewicz.

Arcypasterz męczeńskiej metropolii

Gdy umiera sędziwy starzec, postać jego zwykle urasta do znaczenia symbolu epoki. Nawet wówczas, gdy tym starcem jest człowiek przeciętny, żegnający go na zawsze czują na sobie odziaływanie wielu, wielu lat, które przeżył ten starzec, a które zawierają nieraz wyjątkowo bogatą treść. Cóż doprofer, gdy trzeba żegnać człowieka czynu i walki, człowieka wielkich cnót i wybitnej energii, który swym długim życiem ogarnął nie tylko Polskę, ale i całą Europę, a nawet, lecz niemal trzy epoki?

A takim człowiekiem był ś p. ksiądz arcybiskup baron Edward Ropp, ostatni polski metropolita mohylowski, który się urodził 2 grudnia r. 1851, umarł zaś 25 lipca 1939 r.

Jako chłopak, słyszał Edward Ropp surmy bojowe, idące z lasów na Inflantach i Litwie; jako młodzieniec, zbliża przygodał się męce narodu. Przewoził opłacającego kłeskę bohaterskiego a szaleńczego czynu zbrojnego; jako człowiek dojrzały, widział straszne skutki reakcyjnej polityki rządu rosyjskiego i ślepego buntu socjalistów, idących na pasku wojującego żydostwa; jako kapłan: proboszcz i dziekan w Libawie, a od r. 1902 biskup rozpoczął wielką walkę o wyzwolenie dusz ludzkich z jarzma martwych doktryn i żywej nienawi-

ści, więc jako biskup wileński został w r. 1907 przez rząd carski wysłany w głąb Rosji, a jako metropolita mohylowski w r. 1919 przez rząd sowiecki skazany na śmierć..

Do kraju ojczystego, uratowany od śmierci przez rząd odrodzonego państwa polskiego, wrócił ks. metropolita Ropp, jako.. wygnaniec!.. Arcybiskup polskiej, bo w przytłaczającej większości z Polaków się składającej metropolii, — w Polsce stał się wygnaniem!..

Był więc ksiądz metropolita baron Edward Ropp jednym z coraz mniej licznych świadków powstania styczniowego i ponurej epoki popowstaniowej; — przeżył epokę ruchów rewolucyjnych w Rosji, która się zakończyła „tryumfem“ proletariatu, zepchniętego w swej godności ludzkiej z roli bezdusznym maszyn, jak to było przy ustroju kapitalistycznym, do roli brudnego, zahukanego, sponiewieranego bydła, mającego na rozkaz władz sowieckich manifestować przymusową radość ze swego zbydlenia; oglądał wreszcie zbliżającą się epokę trzecią, powojenną, „pokojową“, w której nie było jeszcze ani jednej chwili kiedyby się nie lała krew ludzka w oszalałej od coraz dzikszych doktryn Europy i szumoczącej się bezradnie Azji, nie mówiąc już o u-

szczęśliwianej czołgami i gazami Afryce i meksykańsko — „spokojnej“ Ameryce; — zresztą i o Australii dałoby się nieco powiedzieć..

Ś. p. Metropolita baron Edward Ropp został kapłanem po skończeniu wydziału prawa na Uniwersytecie w Petersburgu; miał lat 35, gdy otrzymał święcenia po studjach w Seminarjum Duchownym w Kownie oraz na teologii w Insbruku i Fryburgu.

Został kapłanem po przekreśleniu świetnie się zapowiadającej kariery cywilnej; — szedł więc wyłącznie za głosem swej duszy i serca, po dobrem skontrolowaniu swych zdolności i powołania.

Gdy wkroczył na nową drogę, nie przeczuwał oczywiście, co go na niej czeka, ale dobrze obliczył swe siły, skoro się nie załamał w okresie najcięższych prób, — przeciwnie, raczej się zahartował w walce, wyrastając na apostoła, który słowo Boże głosił w gmachu, objętym niemiłymi niszczyielskimi pożarami.

Rządy nad archidiecezją mohylowską ks. arcybiskup Ropp objął w r. 1917, czyli w okresie ruiny i klęski; widział męczeństwo wyznawców wiary chrześcijańskiej; był bezsilny wobec rozgrywających się wypadków, ale starał się nie tylko ratować, co posiadał Kościół katolicki w postaci wiernych i świętych, ale wzbogacać Kościół, przysparzając mu nowych wyznawców zśród prawosławnych, którzy zaczęli coraz ufniej spoglądać na Kościół Katolicki i zbliżać się do niego.

Ksiądz Arcybiskup Ropp marzył o wielkiej misji ratowania dusz Rosjan, to też i po powrocie do kraju — na „wygnanie“ (bo przecież został wygnany z własnej metropolii) — myślał o przygotowaniu kadry przyszłych misjonarzy wśród prawosławnych w Rosji i życzliwie popierał akcję obrządku wschodniego w Polsce, po której spodziewał się większych wyników.

Ksiądz arcybiskup baron E. Ropp był do chwili zgonu metropolitą mohylowskim, pozbawionym możności pasterzowania na powierzonym mu przez Stolicę Apostolską terenie. Ale od r. polity mohylowskim, pozbawionym większej treści, gdyż od 31. XII. 31. metropolia została pozbawiona jurysdykcji, kurja metropolitalna została rozwiązana, a księża rchidiecezji mohylowskiej przeszli do dyspozycji Stolicy Apostolskiej.

To był wielki cios tak dla Polski całej, która dotychczas.

choć w niewoli, kierowała metropolją i musiałaby na przyszłość zatrzymać przywilej obsadzania stanowisk biskupich w metropolii mohylowskiej, — jak i dla samego arcypasterza.

W liście pasterskim z dn. 16 grudnia 1931, żegnając się z podwładnym mu klerem, takie wypowiedział słowa sędziwy arcypasterz:

„Jest to pożegnanie, jakby głos z poza grobu! Coby Wam z poza grobu powiedzieć miał, to w krótkich słowach tu powtórzę: myśl Wasza i myśl moja była zawsze i jest — praca dla dobra dusz bez względów doczesnych, bez różnic narodowych, w szczerym poltowaniu, że ta praca jest równie Waszem zbawieniem, jak i chlubą historyczną Polski, której tylko szczęście i błogosławieństwo Boże przynieść może.

W niej trawajcie tu, w kraju, a gdy Bóg i Stolica Święta powołają do pracy w Rosji, wysoko nieście sztandar miłości Bożej, Kościoła i ludzi, czystości obyczajów i zupełnej bezinteresowności.

Takimi byli i są moje idący, takie Wam, jakby z za grobu przekazuję.

Niech Was Bóg miłosierny wzniesie i błogosławi, jak ja to czynię.

W chwili swego zgonu mógłby powiedzieć Arcypasterz ponad to, co już powiedział przed ośmiu laty, w chwili formalnego zgonu swej archidiecezji? Wypowiedział się wówczas szczerze i dokładnie, wytknął sobie i innym cel wielki i wzniosły, a swoję gromadkę kapłanów chciał zespolić szczególnie silnie, aby w chwili, gdy się zjawi wreszcie możliwość, poszli na tereny rosyjskie misjonarze w pracy i walce z przeciwnościami dobrze zahartowani, ludzie czysti, bliźnim oddani, świętą ideą krzewienia wiary katolickiej natchnieni..

Tego momentu jednak nie doczekał się ostatni arcypasterz męczeńskiej archidiecezji.. Coraz się zmniejsza gromadka jego kapłanów, bo śmierć przerzedza szeregi..

A jednak idea żyje, a gdy za tryumfuje wreszcie, nowym blaskiem zajaśnieje imię zasłużonego kapłana, któremu Bóg przeznaczył ciężką dolę ostatniego arcybiskupa mohylowskiego, mającego własnymi oczami oglądać ruinę wielkiej dziejowej misji Polski: budowania Kościoła katolickiego na obrzydliwych terenach wschodniej Europy i na znacznych obszarach Azji, objętych granicami największej na świecie archidiecezji katolickiej, — mohylowskiej!

W. Charkiewicz

CHAMBERLAIN O GDAŃSKU

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA.)

(Lup). W wielkiej swej mowie, o której telefonuję oddzielnie, premier Chamberlain poświęcił krótki jej ustęp Gdańskowi.

Powołując się na słowa swej deklaracji z dnia 10 lipca b. r. „których nie można już wzmocnić, a których osłabić nie chce“ — premier zaznaczył, że ostatnie incydenty graniczne z Polską zwiększyły napięcie w Gdańsku i że sytuacja w Wolnem Mieście wymaga nadal jaknajbardziej czujnej uwagi, jakkolwiek wiadomości o militaryzacji Gdańska były przesadzone.

Słowa premiera o „wspaniałym spokoju rządu polskiego, któremu można zaufać, że zachowa nadal ten sam stan spokoju i umiaru“, — wydają się być nie tylko wyrazem wielkiego uznania, ale też i wyrazem zachęty, aby Polska w dalszym ciągu unikała zbyt pochopnych kroków wobec Gdańska.

Wczorajsze przemówienie Chamberlaina

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA.)

(Lup). Ogólny ton wczorajszego przemówienia Chamberlaina odbiegał znacznie od optymizmu, który dawał się wyczuwać w Londynie w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

(Dalszy ciąg na stronie 2 -ej.)

Możliwość wznowienia

rokowań finansowych polsko-angielskich i zawarcia traktatu politycznego (Telefonem z Londynu od własnego korespondenta.)

(Lup). W czasie wczorajszego posiedzenia Izby Gmin premier Chamberlain oznajmił, że rząd angielski widzi możliwość dalszych rozmów finansowych z Polską. Następnie wicemin. spraw zagr. Butler podał, że rokowania o definitywny traktat polityczny z Polską są w toku i będą rychło zakończone.

Wczorajsze przemówienie Chamberlaina

(Początek na stronie 1 -szej)

Ton przemowy wskazywał, że premier uważa sytuację międzynarodową za bardzo poważną. Są w jego mowie momenty świadczące, iż premier zaczyna tracić nadzieję, by można było rozgrzyki wojennej uniknąć. Aczkolwiek nadal utrzymanie pokoju będzie jego głównym staraniem, to jednak nie w mowie nie daje się wskazywać, aby premier dopuszczał myśli, że możliwa jest kapitulacja przed jakimkolwiek groźbami. Z drugiej strony wyraźną jest zachęta do rozsądnych i normalnych negocjacji, do zaniechania polemik, walk propagandowych.

Na uwagę zasługują bardzo gorące słowa, jakich premier użył pod adresem Stanów Zjednoczonych. Natomiast bardzo ostrożnie brzmiała formuła, odnosząca się do Japonii, świadcząc o tem, iż wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone umowy z Japonią wpłynęło na usztywnienie się stanowiska rządu angielskiego wobec tej ostatniej.

Pod adresem Sowietów ton słów premiera Chamberlaina był cieplejszy niż dotychczas, akcentowanie współpracy z Z. S. R. R. było bardziej stanowcze.

Dyskusja nad polityką zagraniczną rządu Wielkiej Brytanii trwa nadal i przeciągnie się zapewne późno w noc, a następnie toczyć się ma w środę i w piątek. Posłowie opozycji opowiadali się w toku dyskusji za przyspieszeniem rokowań z Sowietami i domagali się od rządu zapewnienia, że w czasie wakacji premier nie zrobi żadnych ustępstw przez powrót do tak zwanej „polityki uspokojenia“. Opozycja pragnie również otrzymać od rządu gwarancję, że w razie poważniejszego kryzysu parlament zostanie niezwłocznie zwołany.

Rzesza powołuje nowe roczniki pod broń

Wiadomości o tarcjach w łonie rządu niemieckiego

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Wiadomości z Rzeszy niemieckiej, które napłynęły w ostatnich dniach do Londynu, są dość niepokojące. Powoływania rezerwistów mają trwać nadal na wielką skalę. Linja Zygfryda ma być obsadzona znacznymi siłami wojskowymi. W Monachjum i innych miejscowościach miało zarekwirować wszystkie samochody prywatne na potrzeby armji, a zarazem zarekwirować na własność państwa wszystkie zapasy benzyny. Skutkiem tego dał się odczuć w całym państwie powszechny brak benzyny.

Według depesz nadchodzących tu z Gdańska, różne okoliczności zdają się świadczyć o tem, iż rząd polski zaczyna oceniać remilitaryzację Wolnego Miasta z większą niż dotychczas uwagą.

Wszyscy zagraniczni obserwatorowie w nadsyłanych tu depeszach wypowiadają przypuszczenie, że nadzieje uniknięcia kryzysu w sierpniu były przedczesne, i że już w niedalekiej przyszłości można się liczyć z próbą zainscenizowania przez Rzeszę wielkiego szantażu wojennego.

W dalszym ciągu nadchodzą wieści, że w łonie rządu Rzeszy istnieją ostre różnice zdań między Ribbentropem a Goeringiem. Pierwszy jest zwolennikiem polityki, idącej na wszelkie ryzyka, drugi zaleca ostrożność, opartą na motywach gospodarczych. Dygnitarze niemieccy przebywają dalej na urlopiach poza Berlinem.

Co usłyszał lord Kemsley od Hitlera?

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). Powrócił tu z Berlina angielski magnat prasowy, lord Kemsley. W czasie godzinnej audjencji, której mu udzielił kanclerz Rzeszy w Bayreuth, Hitler miał według krążących tu plotek bardzo mocno podkreślać żądanie oddania Gdańska jako warunek odprężenia w Europie.

Wysłanie angielskiej misji wojskowej do Moskwy

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). W dniu wczorajszym premier Chamberlain zapowiedział wysłanie przez Anglię i Francję misji wojskowych do Moskwy, jeszcze zanim rokowania o pakt gwarancyjny zostaną ukończone.

Wszakże żywią tu nadzieję, że obecność misji wojskowych Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie będzie ciągle przypominała Hitlerowi, iż ryzykuje wojnę nie tylko z zachodnimi mocarstwami, ale również z Z. S. R. R. Świadomość tego działać będzie na kanclerza Rzeszy niewątpliwie hamująco.

Tutejsi obserwatorowie polityczni uważają zawarcie paktu z Z. S. R. R. za rzecz przesądzoną.

Król Anglii wyjechał na odpoczynek

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup). W czasie feryj parlamentarnych, rozpoczynających się w najbliższy piątek, ministrowie angielscy wszyscy pozostać mają w Anglii, jedynie minister zdrowia wyjechać ma na Rivjere. Ministrowie bawić będą w niewielkiej odległości od Londynu, jak na parę godzin jazdy i przebywać tam będą nie dłużej jak kilka dni.

Król i królowa wyjeżdżają dziś wieczorem do Szkocji na dwa miesiące.

Dlaczego Polska nie otrzymała pożyczki angielskiej? Kwestja gdańska centralnem zagadnieniem w Europie Przemówienie Chamberlaina w Izbie Gmin

LONDYN. PAT. Izba Gmin odbyła wczoraj debatę na temat sytuacji międzynarodowej. Przewódca liberalów sir Archibald Sinclair interpelował rząd w sprawie militaryzacji Gdańska.

CO SIĘ KRYJE ZA KULISAMI ROKOWAŃ Z POLSKĄ?

Przemawiając następnie w imieniu Labour Party poseł Dalton poruszył m. in. sprawę rokowań z Polską krytykując zwłokę w rokowaniach. Niewątpliwie celem tych rokowań jest uzbrojenie Polski i uzbrojenie jej jak najszybciej. Leży to w interesach W. Brytanii, aby Polskę bardzo szybko uczynić potężną i mocną. Tymczasem nic nie zostało dotąd załatwione, aby umożliwić Polsce zakup z innych krajów, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych i państw skandynawskich tej broni i sprzętu wojennego, który nie może ona uzyskać ze źródeł brytyjskich, ponieważ wszyscy, co produkuje W. Brytanja w zakresie broni, potrzebne jest dla własnych sił brytyjskich. Poseł Dalton oświadczył, że nie jest w stanie pojąć, dlaczego jest rzeczą niemożliwą dojść do porozumienia w porę dla załatwienia przez Izbę w ciągu bieżącego tygodnia niezbędnego w tym celu ustawodawstwa. Oświadczone nam — ciągnął dalej poseł Dalton, że Polska pragnęła uzyskać pożyczkę 5 milionów funtów szterlingów w złocie. SKARB BRYTYJSKI NIE ZGODZIŁ SIĘ DLA POWODÓW, KTÓRE SĄ NIEPOWAŻNE i sprzeczne z ogólnym poglądem na sytuację świata. PIĘĆ MILJONÓW FUNTÓW WYOBRAZA MNIEJ, NIŻ I ROCENT ZAPASÓW ZŁOTA W. BRYTANII I NIE UDZIELE NIE POLSCE TEJ POŻYCZKI DLA PEDANTYCZNYCH, OBSTRUKCYJNYCH POWODÓW FISKALNYCH, JEST POPROSTU FANTASTYCZNE — oświadczył poseł Dalton. Gdyby to ociąganie się i ta formalistyczna procedura finansowej nie była tak fantastyczna, to możnaby zapytać, czy nie kryje się coś za tą odmową. Możliwość zapytać, CZY ZA KULISAMI NIE ISTNIEJE PEWEN PLAN, ŚWIADCZĄCY O TEM, IŻ HISTORIA SIĘ POWTARZA I ŻE WOBEC POLSKI ZASTOSOWANA MA BYĆ W SPRAWIE GDANSKA TA SAMA PRESJA, JAKĄ ZASTOSOWANO WOBEC CZECHOSŁOWACJI W SPRAWIE SUDECKIEJ. O ile tak nie jest, to dlaczegoż nie udzielamy Polakom tych pieniędzy, tembardziej, że jeden z ministrów igra z sumą równą się jednemu miliardowi funtów, czyli 200 razy tyle, ile ma uzyskać Polska, na rzecz jakiejś międzynarodowej pożyczki dla superstabilizacji pokoju, oświadczył poseł Dalton.

ODPOWIEŹ CHAMBERLAINA

Premier Chamberlain odpowiadając przemawiał w sposób raczej ogólny, nie wchodząc zbyt dokładnie w szczegóły poruszonych tematów. Dobrze wykorzystaliśmy czas — mówił premier Chamberlain — od marca i nasza obrona przybrała obecnie potężny charakter. Porozumienia, jakie zawaraliśmy z Polską i Turcją wspólnie z Francją, mają wielkie znaczenie przy budowie frontu pokoju. Czyż obydwie te kraje ze względu na swoje położenie i swoją istotę nie są żywotnymi i praktycznymi elementami na wszelkim froncie pokoju, jaki jest wznoszony, — zapytuje premier Chamberlain.

ROKOWANIA Z SOWIETAMI

Co do rokowań z Sowietami, to premier podkreślił, że rząd sowiecki z jednej strony, a rząd brytyjski i francuski z drugiej, dotychczas nie były w stanie uzgodnić między sobą zadawalających dla wszystkich stron definicji i pojęcia pośredniej agresji, aczkolwiek wszystkie trzy strony zdają sobie sprawę z tego, że pośrednia agresja może być tak samo niebezpieczna, jak agresja bezpośrednia. Wszystkie 3 rządy pragną znaleźć odpowiednią metodę, by się przeciwko tej pośredniej agresji zabezpieczyć. Równocześnie jednak bardzo nam na tem zależy, aby nawet nie wywoływać wrażenia, że pragniemy wdziierać się do niepodległości innych państw i obydwą nasze RZĄDY BRYTYJSKI I FRANCUSKI NIE DOSZŁY DO ZGODY Z SOWIETAMI W SPRAWIE TEJ DEFINICJI POŚREDNIEJ AGRESJI dlatego, że formuła, za

którą Sowiety się opowiadały, wydawała się nam wyobrazić taką właśnie interpretację. Na temat możliwości zawarcia prowizorycznego porozumienia we wcześniejszym stadium rokowań, premier zaznaczył, że rząd sowiecki był innego zdania, woląc nie parafować, nie podpisywać niczego, dopóki nie zostanie osiągnięte całkowite porozumienie.

Wobec tego nie byliśmy w stanie przedstawić światu tak, jakbym tego pragnął, prowizorycznego porozumienia wczera. W sprawie zapowiedzianych rozmów wojskowych z Sowietami premier oświadczył, że jest to wypadek niemal bez precedensu w historii, gdyż W. Brytanja i Francja zgodziły się wysłać misję wojskową, zanim zawarte zostało porozumienie polityczne.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych wyraził pogląd, że jeżeli natychmiast rozpoczniemy rozmowy wojskowe, do których przywiązuje on wielkie znaczenie, to trudności polityczne nie powinny okazać się nie do pokonania. Ten pogląd zaważył wobec nas i dlatego powzięliśmy tę tak niezwykłą decyzję i zarówno rząd francuski, jak i nasz żywi szczerą nadzieję, że przewidywania p. Mołotowa się ziszczą.

W SPRAWIE GDANSKA CHAMBERLAIN ZALECA POWŚCIĄGLIWOŚĆ

Przechodząc do zagadnienia Gdańska premier oświadczył: „Zaniepokojenie Europy koncentruje się w obecnej chwili dookoła Gdańska. Dnia 10 lipca złożyłem Izbie oświadczenie na temat Gdańska i uważam, że dodanie dzisiaj czegokolwiek do tego oświadczenia nie przyczyniłoby się do jego wzmocnienia, a nie pragnę uczynić niczego, co mogłoby je osłabić. Lokalna sytuacja w Gdańsku wywołuje znaczne zaniepokojenie opinii publicznej i niewątpliwie sytuacja ta wymaga bacznego śledzenia. Niektóre wiadomości prasowe niewątpliwie przesadzają na temat odbywającej się militaryzacji.

Od chwili, gdy min. spraw zagranicznych Halifax oświadczył, że nie żywi zbyt wielkiego zaniepokojenia, zaszyły incydenty graniczne, które raczej wzmogły, aniżeli osłabiły naprężenie, ale rządowi polskiemu, który wykazuje godny największego podziwu spokój, można, przekonany jestem, zaufać, że w dalszym ciągu okaże mądrą i godną polityki mężów stanu powściągliwość“.

Ten ustęp przemówienia premiera Izba Gmin przyjęła z oznakami głośnej aprobaty.

TRUDNOŚCI TECHNICZNE PRZYCZYNĄ ROZBICIA ROKOWAŃ O POŻYCZKĘ

W sprawie rokowań z Polską premier polemizując z posełem Daltonem oświadczył, że celem wywodów posła Daltona było zasianie w umyśle rządu polskiego podejrzania, że za trudnościami, jakie powstały, kryją się jakieś ciemne zamiary i że rząd brytyjski stara się wykorzystywać te trudności jako hamulec, by uniemożliwić Polakom uzbrojenie się i odegranie przez nich całkowitej roli we froncie pokoju.

„Nie sądzę, mówił premier, aby ktokolwiek na ławach opozycji dał temu wiarę. Nie mogę niczego dodać do niedawnych słów kanclerza skarbu, gdy oświadczył on, że przyczyną, jakie utrudniły zawarcie porozumienia miały charakter techniczny i że nie leży w interesie publicznym, aby je tu dyskutować. Pragnęłbym jednak dodać, że trudność ta nie powstała w związku z zakupem broni w innych krajach, lecz chodzi tu o trudność, związaną z żądaniem rządu polskiego otrzymania pożyczki w złocie“.

MOŻE JEDNAK ZNAJDZIE SIĘ WYJSCIE...

Premier Chamberlain zakończył przemówienie wyrażeniem przekonania, że zarówno rządzący jak i rządzeni zaczynają sobie zdawać sprawę z tej fundamentalnej prawdy, że wojna niezależnie od tego, komu przyniesie ostateczne zwycięstwo, będzie równie okrutna dla zwycięzców jak i dla zwyciężonych. Na tem przekonaniu premier Chamberlain opiera swoją nadzieję, że jednak znajdzie się droga wyjścia z obecnej sytuacji.

Anglja zmobilizowała część floty na okres sierpnia i września „Home Fleet“ wypłynęła na morze

LONDYN, Pat. Wczoraj do portów macierzystych w Portsmouth, Chatham, Devonport i Gosport zgłosili się rezerwiści marynarki wojennej. Powołanie ich ma na celu postawienie na stopie wojennej 133 okrętów floty rezerwowej, która pod dowództwem wiceadmirała Sir Maw Hortona przedefiluje dnia 9-go sierpnia przed królem, poczem weźmie udział w manewrach. Razem zostanie powołanych w ten sposób około 13 tys. rezerwistów, którzy pozostaną w swych formacjach macierzystych do końca września. Wśród rezerwistów są specjaliści rozmaitych rodzajów.

Od roku 1934 powoływano już kilkakrotnie rezerwistów marynarki, nigdy jednak w rozmiarach obecnych.

Głównymi okrętami floty rezerwowej są: krążownik „Fingham“, który będzie okrętem flagowym, lotniskowiec o wyporności 23 tys. ton „Courageous“, lotniskowiec 7 tys. tonowy „Pegasus“, krążownik

8 tys. ton „Emerald“, 2 dywizjony krążowników klasy „C“ i „D“, każdy w sile 7 jednostek po 5 tys. ton, 3 flotyle kontrtorpedowców po 8 jednostek w każdej pod dowództwem wiceadmirała Raikes i stawiacz min „Adventure“ i. t. d.

Ponadto flota metropolitalna opuściła Portsmouth, udając się na manewry, które potrwają cały miesiąc.

Przyczyny wizyty Hitlera w Zagłębiu Saary

Pogłoski o rozruchach robotniczych

PARYŻ, Pat. „Information“ donosi z Berlina, że istotnym powodem naglej wizyty Hitlera w Saarbruecken, która miała być oficjalnie poświęcona wielkim pracom fortyfikacyjnym, były w istocie poważne rozruchy robotnicze, jakie miały miejsce w tym okręgu. Robotnicy skarżyli się oddawna na złe odżywianie i przeciążanie pracą. Hitler na miejscu przedsięwzięć miał szereg sankcyj.

Motocykl i rower

Widziałem, jak motocyklista przejechał w Wilnie na ulicy Wielkiej paroletnie dziecko, które przebiegało jezdnią. Nie przejechał na śmierć, ale przewrócił i rozbił mu głowę tak, że dziecko, zalane krwią, straciło przytomność. Zebrał się tłum, jak zwykle w takich wypadkach, nadszedł policjant z sikamentalnym „proszę się rozjechać”, zaczęło się spisywanie protokołu i komentowanie przez widzów wypadku. Jedni potępiali motocyklistę, inni ujmowali rzecz „zasadniczo”, rozwodząc się nad wypadkami ulicznymi wogóle; byli tacy, co winę wypadku zwałali na dziecko, choć miało ono, jak się okazało, zaledwie trzy lata, trudno wymagać od takiego maleństwa, by umiało sam przejechać przez jezdnię jak trzeba; na koniec wielu składało całą odpowiedzialność na matkę; coż to niby za matka, co puszcza dziecko samo, narażając je na śmierć.

Ta surowość widzów względem matki wydała mi się niesprawiedliwa, tem bardziej, że dziecko było łose i w brudnej sukience, a więc zapewne matka jest gdzieś w robocie i nie może upilnować dzieci, których kto wie — czy nie ma jeszcze więcej i może drobniejszych od tego. Potępienie matki nie świadczyło dobrze o instynktach tłumy. Mniejsza jednak o tem. Najważniejsze jest to, że istotnie wypadki przejechań i potknięć przechodniów przez motocyklistów i rowerzystów są bardzo częste — znacznie bardziej, niż o tem dowiadujemy się z kroniki policyjnej w pismach. Jakże są ich przyczyny? Gdzie szukać winowajców? Czy są nimi jeźdźcy czy przechodnie? Czy może i i — druzdy pospólu: ci nie umieją jeździć po mieście, a tamci przekraczać jezdni?

„Kurjer Warszawski” pisze, że w Warszawie władze administracyjne „przystąpiły do energicznego piępienia nadużyć na jezdni”, i w ten sposób charakteryzuje motocyklistów i rowerzystów:

Motocykl ma tylko dwa koła, a zato koni kilka lub kilkanaście. Szybkość rozwijać może fantastyczną, choć równowagę ma niestabilną, a pasażerka siedzi z tyłu okrzakiem, na wężym siodełku, co ani nie jest zdrowe, ani bezpieczne, ani estetyczne. Podobno we Włoszech duży zakazał tego typu jazdy — i słusznie. Kto chce wozić swą damę, niech sobie sprawi koszyk.

Rowerzyści — to ciche niebezpieczeństwo. Ignorują zupełnie przepisy, natomiast z szybkością wyścigową wyjeżdżają nagle z za węgla, lawirując po chodnikach, wożą deski, drągi i paczki, zasłaniające im widok, co tylko pobudza ich do większych wyczynów sportowych. Prawie każdy ma rower typu wyścigowego lub półwyścigowego, zmuszający go do trzymania głowy jak byk na corridzie... Policja i sądy starościnie wypowie-

Betonowa szosa wiedzie wśród ogromnych winnic i sadów. Drzewka uginają się pod owocami, morele wiszą pękami jak czeresnie, liści nie widać, ty le jest jabłęk.

Wszędzie kieraty przy studniach i długie drewniane rynienki odprowadzające wodę wgłąb sadów. Nie ziemia urodzajna wydaje te cuda, ale szalona praca ogrodników.

Kilkunastu kilometrowym psem wokół Kecskemetu rozsiadły się sady, jeden wspanialszy od drugiego. Posiadać żyto i patrzeć z założonymi rękami jak rośnie — wielka mi rzecz! Ale wykombinować gdzie jakim drzewkom będzie najlepiej, polewać je, obkopywać, smarować wapnem, szprycować, szczepić, podcinać, zbierać do koszyków owoce — oto prawdziwa sztuka. Kecskemetowcy są geniuszami.

Na rynku w Kecskemecie jest stary ratusz, stary kościół, stare domy — kto by na to patrzył kiedy na jezdni dzieją się takie nadzwyczajności.

Ogromnymi kupami leżą morele, robotnicy lopatami ładują je na ciężarowe auta. Morele różowe, złociste, dojrzałe, przepiękne — grube buciska wgniatają je w łajno uliczne, ze szpadli spadają do rynsztoka, stróż popycha je miotłą z innymi śmieciami.

— Chcielibyśmy kupić kilo moreli.

Gdyby tedy w imię bezpieczeństwa publicznego wojnę tym stosunkom, przypominającym nie „Daleki Zachód”, ile „Dziki Wschód”... A la bonne heure!

Nie wiem, jak tam jest na dalekim zachodzie i na dzikim wschodzie, nic mnie właściwie nie obchodzi, czy panna na siodełku jest estetyczna: niech sobie będzie, jaka chce, jeśli to jej sprawia przyjemność. Wiem jedno: w Europie zachodniej, zwłaszcza w takich krajach, jak Holandia czy Danja, gdzie rower jest przedmiotem pierwszej potrzeby, jazda na nim w mieście stanowi tylko środek komunikacji: rekordy szybkości i wyścigi odbywają się tam na innych, niż ulica i droga, terenach i w innych warunkach. U nas — przeciwnie: gładka jezdni kusi do zawrotnych szybkości. Może tak jest dlatego, że mamy jeszcze za mało gładkich bruków i szos.

Wysz.

MOTOCYKLEM DO KECSKEMETU

— Wagon z łaski możemy sprzedać, bo detalem się nie zajmujemy! — odpowiadają.

Poco kupować? Właściciel kupy, robotnicy zapraszają nas do brania pełnymi garściami. Przy innych stosach również nam mówią:

— Ach, wyscie Polacy? Jedźcie, jedźcie, ile chcecie!

Tubyłcy do ust żadnego owocu za nic nie wezmą — tak im obrzydły; nam pęcznią brzuchy, Klocia nadgryza morelę i zaraz

ją wyrzuca, Józek przebiera, wybiera tak wielkie, że zmieścić się w ustach nie mogą. Pusia wyciska sobie na język tylko sok, orgja morelowa.

— One są za dojrzałe, — objaśnia jeden z kupców, — przewozu nie wytrzymają, więc idą do fabryki na wódkę.

Kecskemet eksportuje owoce do całej Europy. Sezon zaczyna się od czeresni w maju i trwa z winogronami do października. Kupując śliwki jak kułak w Warszawie na Marszałkowskiej, któż

wie, że pochodzą one z Kecskemetu.

Chodzimy, fotografujemy wybaższamy oczy, nie możemy się nadszwić złością — różowym górom. A tubyłcy się śmieją:

— Teraz południe, nic niema, przyjdźcie o 2 -ej w nocy na rynek — wtedy zobaczycie prawdziwy targ!

O 8 -ej wieczorem cicho i ciemno w Kecskemecie, wszyscy śpią, wszystko zamknięte. Zato o 2 -ej w nocy ruch w mieście stawa się większy niż w Wilnie w samym południe na Miłkiewicza. Zawszad ciągną platformy na resorach, w dwa dobre konie zaprzężone, pełne koszyków z owocami. Czeresnie wielkie jak śliwki, śliwki jak gruszki, morele jak melony, a brzoskwinie jak dynie.

Byłem kiedyś w Warszawie o 5 -ej rano za Żelazną Bramą na targu owocowym. Horda żydów, wrzaski, klótnie, wydzieranie sobie towaru z rąk, pisk, skowyt — a cały handel o parę kilo kwasnych jabłek.

Tutaj każdy wóz staje cichutko w szeregu na rynku, woźnica — czarny Węgier z wąsami — zapala najspokojniej fajkę

I czeka bez słowa. Podchodzi kupiec, zagląda odniechceni do jednego kosza, rzuca cyfrę. Zadowolony. Ogrodnik cmoka na konie, odwozi towar na stację.

Do 50 wagonów owoców dziennie eksportuje Kecskemet. Więcej obcych walut ściąga on do Węgier niż kopalnia węgla. Na tym rzeźsiście oświetlonym reflektorami rynku, w tej głuchej ciszy, bez jednego okrzyku, odbywają się milionowe obroty.

— Już kilkanaście tysięcy kilo brzoskwiń z mego ogrodu poszło do Polski, — mówi nam jeden woźnica, a jesteście pierwszymi Polakami, których w życiu widzę. Wasze dziewczęta warte są naszych owoców!

Klocia i Pusia spłonęły z dumy, zatopiły zęby w puszystych brzoskwiniach.

Przejeźdźni przyjechaliśmy wszyscy do Budapesztu.

Karol.

W KAŻDYM POLSKIM DOMU

K R Z Y Ż A C Y

NIEŚMIERTELNE DZIEŁO
HENRYKA SIENKIEWICZA
za zł 3.— (trzy)

Każdy setny nabywca „Krzyżaków” otrzyma bezpłatnie (kwartalną) prenumeratę naszego pisma lub według swego wyboru wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za zł. 10.— (dziesięć), z katalogu dołączonego do egzemplarza „Krzyżaków”.

Ważne do 23 września 1939 r.

(Wypełnić i wyciąć)

Proszę o nadesłanie _____ egz. „Krzyżaków” Sienkiewicza po zł. 3.— tj. razem zł. _____

Kwotę przekazuję na konto Zakładu Narodowego im. Ossolińskich czekiem P. K. O. Nr. 141.599

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

„Słowo”

Od Administracji

P. T. Prenumeratów „Słowa” w Warszawie uprzejmie prosimy o reklamowanie w naszym stołecznym oddziale (Hoża 8 — tel. 9-08-40) wypadków niedoręczania pisma przed g. 17-tą w dni powszednie oraz przed godziną 11-tą w niedziele.

Smutne pokosy na Parnasie

Ileż to razy zaczynało się pisać o wierszach od stwierdzenia, iż produkuje się ich bardzo dużo, może nawet za dużo i zbyt mało krytycznie. Przechodzimy wszyscy niemal przez takie stany, gdy odczuwamy potrzebę ujęcia swych wzruszeń w mowę wiazaną. Niezawsze i nie wszystkim to się udaje do tego stopnia, by usprawiedliwić publikację spłodzonych rymów; to też komunal. A jednak dziś, w czasie taniego druku i po mieszanie kryterjów literackich, lamulce powstrzymujące autora od zbyt pochopnego obdarowywania publiczności swymi utworami tak ostabły, pokusy tak wzrosły, iż wciąż, na każdym kroku stykamy się z najniepotrzebniejszą w świecie wydawanymi tomikami. Co parę dni poczta przynosi do redakcji jakiś kolorowy zbiorek, anonując nowe nazwisko, rodzący się talent czy okaz smutnej dekadencji. Obowiązkiem sprawozdawcy jest zapoznanie się z nadesłanymi utworami, bo anuż właśnie... Ale to „anuż” zdarza się bardzo rzadko. I nie dlatego, że przysyłane wiersze są złe. Przeważnie są do bre, lub znośne, ale tak mało w nich jest czegoś oryginalnego, nowego, potrzebnego. Właściwie

każdym zbioru można powiedzieć, że „świadczy o kulturze autora”, nawet o jego „możliwościach”, o t. zw. opanowaniu techniki. Ale nic poza tem. I to jest właśnie straszne. Mam naprzykład przed sobą obszerny tom (6 arkuszy) wierszy **Janiń Zabierzewskiej** p.t. „Myśli na zwiady”. Przeczytanie kilkudziesięciu liryk inteligentnej, kulturalnej, posiadającej nawet smak literacki, autorki, nie pozostawia absolutnie żadnego wrażenia. Nie możemy się zmusić do zainteresowania się literackiego osobą poetki, która nam w każdym wierszu opowiada o swoich skromnych i miłych przeżyciach. Nie wzrusza nas to, że p. Zabierzewska „przywykła do samotności, do Nocy i do swej ciszy”, że jej bez niego jak zbożom bez rosy”, że „czeka naprzód i wzywa nadaremnie”, że „on był z nią i cisza lasu” itd itd. Wszystko to jest bardzo piękne i wzruszające i z pewnością „on” jest szczerze przejęty „romantowaniem” autorki w nim „i w pieśniach”. Ponieważ jednak wiem, że westchnie nia p. Janiny nie są adresowane do mnie, oddam cały jej zbiorek za jeden czterowiersz Jasnorożewskiej, choć również nie mnie poświęco-

ny, lecz mający obiektywną wartość poetycką.

Innego gatunku jest poezja **Tadeusza Staicha**, który nakładem własnym wydał w Krakowie „Deszcz za oknem”. Wiersze swe dedykował naprawdę pewnej Wicelinie, lecz nie pragnie jej podbić sercem erotykami; piękno polskiego krajobrazu, przeżycia patriotyczne, kult literatury polskiej — to dominanty jego luty. Coż, kiedy trudno jest się przekonać do jego manierycznego słowotwórstwa, zgrzytającego różnemi „półśniemi mi”, „bliźniami”, „młodokrzęsniemi słoncami” i t.d. do banalnej deklamacji osłyszanej i ogranej. Węznowu rozczarowanie i pytanie: czy bono?

Znowuż p. **Zbigniew Baltazar**, obwarowujący swoje prawa autorskie groźnem „copyright by the Author” na pierwszej stronie zbioru „Próba miłości”, nie potrafił uniknąć zamachu na ich całość: w środku tomiku zięjąca rana w postaci wyciętych dwóch kart, zaopatrzone jest komentarzem: „Utwory na str. 43 — 46 usunięte wskutek zarządzenia Komisarjatu Rządu”. Trudno wywnioskować, jakie grzechy p. Baltazara skłoniły władze administracyjne do nakazania konfiskaty; ze spisu rzeczy wynika, iż jeden z wyciętych wierszy nosił tytuł „Wyznanie wiary poga-

nina” — czyżby więc autor był bruzniercą? W każdym razie wcho- dzily tu w gre względy polityczne, bo gdyby Komisarjat Rządu pragnął oczyścić „Próbę miłości” z nalołów grafomanstwa, musiałby usunąć wielokrotnie więcej stronice, bowiem p. Baltazar przy- ządził nam ucztę nader niestrawną. Nie imponuje nam jego liryka refleksyjna, dość peszą liczne erotyki i „frywolne” epigramaciki, w rodzaju takiego:

O brudna miłości
Do materjalności
I do lubieżności.
Ach, co za wypadek!
Tłu, co za upadek!
Całować twój zadek!

Nie pomoże patetyczny okrzyk: „Głupoto! Wiersz mój twoim katem będzie!” Powiedzielibyśmy raczej, iż wiersz p. Baltazara jest katem jego dobrej opinji. Kończący zbiorok „Epilog” określony w pod- tytule jako improwizacja, jest czemś w rodzaju parodji Wielkiej Improwizacji z „Dziadów” i jest erupcją niebezpiecznej i nieusprawiedliwionej niczem megalomanji. Służę przykładami:

„Rywal! Tych mam tylko w grobach!”

I dalej:

„O, serca wielkie! O, mózgi niezgnite! Za mną, za mną! W siłę, w siłę! Obiecuje sławę! Czyliż mało jeszcze? Daję słowo wieszeze. Czyli was tehorozstwo techee? Umiałbym też oszukiwać — a nie chce!”

I tak dalej. Stanowczo p. Balta zarowi należy jak najszybciej wypisać Mane, Tekel, Fares i więcej się nim nie zajmować.

Nie wiem, czemu się tak dzieje, ale zbioru zaopatrzone zastrzeżeniami praw autorskich niemal z reguły należą do kategorii takich, których nikomu się nie będzie nawet śniło z tych praw okradać. Zbigniew Baltazar stawia „Copy-right”, p. Miron S. Rozwar na tomiku „Śpiewy pomorskie” kładzie „wszelkie prawa zastrzeżone” i wali sześćdziesiąt stronicek morskiej wody, z której go nikt nie będzie chciał osuszać. Kiedyś w „Słowie” surowo potraktowałem marynistyczne wycyny Juljusza Znanickiego; w porównaniu z Rozwarem Znanicki jest znakiem klasą, poetą stuprocentowym. Pan oRzwar, pełen zresztą najzaciejszych i bardzo aktualnych intencyj patriotycznych płodźi jednym tchem pół kopy sone-

Notatki polemiczne

Jakie to brzydkie

Rozklejone są na ulicach, wystawione w oknach wystaw sklepowych również i spożywczych, plakaty pod tytułem „Polska na szlaku Józefa Piłsudskiego”. Pod względem artystycznym rzadko można widzieć coś mniej estetycznego. Zielonego koloru orzeł strzelecki macany przez sześć rąk, ale jakich rąk. Brunatnego koloru, szerokie, tuste dłonie z paluchami krótkimi i grubymi w proporcjach serdelek. Ręce te wystają z nieudolnie rysowanych rękawów, znowuż wstrętne zielonkawego koloru. Pod względem kolorystycznym czy rysunkowym kompletna ohyda. Cały rysunek jest tłusty, wszystko przypomina jakiś salceson, czy kielbasę, a zwłaszcza ohydne są te krótkie, serdelkowate kształtu paluchy. Któż to rozkleja? Czy nie możnaby zastosować ustawy o ochronie pamięci Marszałka Piłsudskiego? Kiedyś jakiś biedny rzemieślnik wystawił w Wilnie szyld, na którym białopióry orzeł unosił w dziobie kamasz za t. zw. ucho trzewika. Kazano mu ten poczywy, ale nieestetyczny szyld zdjąć, narażono biednego szewca - patryotę na koszty, ale wkońcu końców słusznie, bo niepodobna pozwalać „aby uczucia powszechnie wystawiano na widok publiczny w nieestetycznej formie. Ale w takim razie cóż zrobić z takim okropieństwem, jak te afisze „Polska szlakiem Piłsudskiego”? Kiedyż się je wycofa z ulic i wystaw? Cat.

W Poznaniu „Słowo”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Arkadji
- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działynskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynkowej
- „Marsz. Focha i Al. Marsa Piłsudskiego

POMAGAJCIE W PRACY POLSKIEMU BIAŁEMU KRZYŻOWI
P.B.K. WIĄŻE SPOŁECZENSTWO Z ARMJĄ

tów o Helu, Rozewiu, Jastarni, trawestuje znaną piosenkę „Góralu, czy ci nie żal”. (Kaszubo, czy ci nie żal, biegnących w sercach iskierkach, w sercach zwęglonych w papierkach, co w dymie stężałym stlał?) opiewa „gładki”, wichry i mały morskie — wszystko to najnieudolniej i najmizerniej. Curiosum swego rodzaju jest wiersz „Dame a l'amour” z takim passusem:

Zdolna by była pokochać
Na jachebie, krążącym wśród burz,
Gdzie żyłoby stu marynarzy,
Zbrojnych w rewolwer i nóż;
W dwurzędzieby stali na strazy,
W postawie na baczność — jak mur...
Gdy wyszłaby z cel kapitana —
Ona wielbiona, košana —
Ona — wdzięczki i — wzór...

Wyobraźmy sobie ten jacht obarczony dwurzędem stu marynarzy oraz biednego kapitana pieśczonego w celi wzorową wdziękinie i zarzućmy ciemną zastonę na twórczość pana Rozwara.

Tak, na stokach Parnasu rośnie wiele chwastów niepotrzebnych, brzydkich i nie interesujących botanika. W następnym feljetonie spróbuję poszukać jednak i kwiatków.

Teodor Bujnicki.

Amnestja wbrew woli po 50-letnim pobycie w więzieniu

Prasa francuska notuje ciekawe wydarzenia, jakie zajął miano podczas jednego z kryzysów rządowych w Belgji. Ponieważ osoby, które są bohaterami owej przygody, żyją jeszcze, prasa francuska nie wymienia nazwisk, rzuca jednak za prawdziwość swego doniesienia.

Pewnego dnia wybitnemu adwokatowi brusselskiemu mecenasowi B. złoży wizytę polityk belgijski, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu. Polityk ów zaproponował adwokatowi tekę ministra sprawiedliwości.

50 LAT ZA KRATAMI

Nowy minister sprawiedliwości zwiedzając więzienie Gent, stwierdził, że znajduje się tam najstarszy więzień belgijski 78-letni starzec, który przed 50 laty, jako młody człowiek uznany został winnym morderstwa i skazany na dożywotnie więzienie.

Nowy minister udał się do celi starca i był głęboko wzruszony losem czło-wieka, który 50 lat przeżył w celi więziennej i nie doznał się niaskawie-

nia i amnestji. Obiecał też więźniowi, że poczyni starania, aby bezzwłocznie przygotowano akt ułaskawienia przedłożono go do podpisu królowi i więźnia zwolniono.

NIE CHCIAŁ

Sędziwy więzień nie chciał nawet słyszeć o tego rodzaju dobrodziejstwach i o odzyskaniu wolności. Pięć dziesiątów lat spędził w więzieniu, przez pół wieku na świecie zaszło dużo zmian. Nie miał nikogo z rodziny był też zbyt starym, by zacząć walkę o byt. Prosił, jak o łaskę, by pozostawiono go w więzieniu aż do śmierci.

LEK PRZED SAMOCHODEM

Minister zaproponował wówczas więźniowi, że weźmie go do swego samochodu i zawiezie do stolicy Belgji, by przynajmniej w ciągu kilku dni pojechać z nim do wszystkich miast, jakie zaszły w ciągu 50-ciu lat. Jednakże i tę propozycję więzień odrzucił. Nie widział on nigdy samochodu i za żadne skarby świata nie chciał do niego wsiąść. Oświadczył, że przywykł do więzienia i że czuje się zupełnie szczęśliwy i jeszcze raz prosił, by zostawiono go w więzieniu aż do śmierci.

NIESPEŁNIONA OBIETNICA

Minister przyobieczał mu to, lecz nie mógł przyrzeczenia dopełnić, tego samego dnia wieczorem parlament udzielił gabinetowi votum nieufności. Następny minister sprawiedliwości opracował wkrótce potem ustawę o powszechnej amnestji i stary więzień odzyskał wolność.

Nie mógł zrozumieć dlaczego minister nie spełnił obietnicy. Dopiero potem dowiedział się, że mecenas B., z którym rozmawiał w więzieniu, w Gent, nie jest już ministrem. Zwrócił się przeto do kancelarii adwokackiej byłego ministra i prosił usilnie, aby mecenas B. pomógł mu powrócić do więzienia, z którego wypuszczono go wbrew woli.

Skonfiskowana willa Tomasa Mann'a

KOWNO. Donoszą z Kłajpedy o skonfiskowaniu willi znanego pisarza niemieckiego, a obecnie emigranta, Tomasa Mann'a, którą posiadał on w uzdrowisku kraju kłajpedzkiego Nida. Wywłaszczono tam również kilka willi, należących do Litwinów.

WIELKA WOJNA W CYFRACH

ILOŚĆ WOJSK NA POCZĄTKU WIELKIEJ WOJNY.

| Państwo | Liczba żołnierzy |
|----------------|------------------|
| Niemcy | 3.900.000 |
| Austro - Węgry | 3.350.000 |
| Łącznie | 7.250.000 |
| Francja | 2.033.000 |
| Rosja | 3.341.000 |
| Anglja | 132.000 |
| Belgja | 200.000 |
| Serbja | 285.000 |
| Łącznie | 6.063.000 |

LOTNICTWO W 1914 ROKU

W 1914 roku wyszczególnione poniżej państwa posiadały następującą ilość samolotów:

SAMOLOTY FRONTOWE

| | |
|-----------------|-----|
| Wielka Brytania | 56 |
| Francja | 156 |
| Rosja | 263 |
| Niemcy | 232 |
| Austro - Węgry | 36 |

SAMOLOTY WYPRODUKOWANE

| | |
|-----------------|------|
| Wielka Brytania | 245 |
| Francja | 541 |
| Rosja | 30 |
| Niemcy | 1348 |
| Austro - Węgry | — |

STRATY LOTNICTWA W CZASIE WIELKIEJ WOJNY

W czasie Wielkiej Wojny od roku 1914 do 1918 lotnictwo poszczególnych państw poniosło następujące straty: Anglja 7589 ludzi i 2236 samolotów, Francja 6158 lotników i o koło 2000 samolotów, Niemcy 15.900 ludzi i 3128 samolotów, Austro - Węgry 1615 ludzi.

PIERWSZE WALKI POWIETRZNE

4 sierpnia 1914 roku koło Leodjum (Belgja) wojska lądowe zestrze-

liły pierwszy samolot niemiecki. 25 sierpnia we Francji w walce powietrznej, pierwszej w dziejach świata, zginął od strażaków angielskiego pilota samolot niemiecki.

ZUŻYCIE AMUNICJI NAD SOMMĄ.

W czasie siedmiodniowych działań nad Sommą Francja zasympała okopy niemieckie olbrzymią ilością pocisków artyleryjskich. Przeciętnie licząc 1 tona amunicji została zużyta na 1 metr okopów. W pierwszym tylko dniu natarcia artylerja francuska oddała blisko 300.000 strzałów armatnich artylerji polowej, około 100.000 strzałów artylerji ciężkiej. W sumie zużyto 7.800 ton amunicji. Do przewiezienia takiej masy amunicji potrzebna byłoby 33 pociągów po 25 wagonów.

Dla porównania dodać trzeba, że lotnictwo niemieckie zrzuciło w czasie wojny blisko 27.500 ton bomb lotniczych.

MIOTACZE OGNIĄ.

26 stycznia 1915 roku w lesie pod Malancourt (Verdun) VI Korpus niemiecki wprowadził po raz pierwszy do walki straszny środek bojowy: miotacz ognia. Płonienie buchały dwudziestometrowym strumieniem.

Sam wynalazek nowoczesnego miotacza płomieni (bo były i w starożytności próby) datuje się od roku 1901, ale był to jeszcze przyrząd nie doskonały. Właściwy jego rozwój rozpoczyna się z rokiem 1912.

CZOŁGI.

Pierwsze czołgi wprowadziła w 1916 roku armja amerykańska wykonując panikę w szeregach niemieckich.

Czołgi te dzieliły się na dwie zasadnicze grupy: t. zw. czołgi typu męskiego i żeńskiego. Typ męski posiadał dwie wieże pancerne; uzbroje-

nie jego składało się z 4 karabinów maszynowych i działka szybkostrzelnego. Mógł on pomieścić 12 osób obsługi. Typ żeński miał dach płaski i załoga jego liczyła 8 osób. Poza-tem wyglądem zewnętrznym i wielkością nie różniły się. Różnica wielkości załogi zależała więc jedynie od wie-

Czołgi te produkcji „Royal Tank Co“ miały 5 — 6 m. długości, do 3 m. szerokości, waga wynosiła około 30 ton, zasięg zaś nie przekraczał 10 km.

Dalszym etapem rozwojowym był lekki czołg angielski t. zw. Chart (Whippet). Rozwijał on szybkość 42 i pół km. godz., był więc najszybszym czołgiem wojny światowej. Długość jego pozostała taka, jak czołgów amerykańskich.

Francuzi chociaż zaczęli później produkcję czołgów, wnet wysunęli się na pierwsze miejsce swemi „Chaus Schneider“.

Przez całą wojnę koalicja wyprodukowała 5.000 czołgów, a same zakłady Renault 3.000.

Czołgi francuskie, w przeciwieństwie do innych posiadały gumowe łańcuchy.

ATAK CZOŁGÓW

Jako jednostka bojowa zmasowana zostały czołgi użyte po raz pierwszy podczas pierwszej bitwy o Cambrai, w listopadzie 1917 roku.

Wyruszyło do boju 350 jednostek. Chociaż Niemcy przygotowali linję obronnych okopów — wilczych dołów, angielskie czołgi zasympały je dumną, którą załadowano na maszyny przed ich wyruszeniem.

Czołgi, po wdarciu się w niemieckie linje obronne, jeździły tam i z powrotem, rażąc ogniem karabinów maszynowych i walnie przyczyniając się do zwycięstwa.

W akcji tej armja angielska z ogólnej liczby 350 czołgów straciła za ledwie trzydzieści parę.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Gaj święty“.

TEATR POLSKI: „Gełtwa“.

TEATR LETNI: „Zgorszenie publiczne“.

TEATR ATENEUM: „Szczęśliwe dni“.

TEATR ALI BABA: „Orzeł czy Rzeszka“.

TEATR 8.15: dziś teatr nieczynny. Jutro premiera operetki „Panna wodna“.

K I N A :

ATLANTIC: „Wielki wale“.

BALTYK: „Kadeci marynarki“.

CAPITOL: „Skradzione życie“.

„W sieci wywiadu“.

CASINO: „Meksykańskie noce“.

COLOSSEUM: „Za uśmiech senowity“.

EUROPA: „Więzy przeszłości“.

FILHARMONJA: „Pechowiec“.

HOLLYWOOD: „Małżeństwo i przeszkodami“ i rewja.

IMPERIAL: „Młode serca“.

NAPOLEON: nieczynne.

PALLADIUM: „Zeznanie szpiega“.

PAN: „Złotowłosa“ i „Nie ufaj mężczyźnie“.

RIALTO: „Powrót Arsena Lupin“.

ROMA: „Katarzyna“.

STYLOWY: „Cztery miliony“.

ŚWIATOWID: „Bohater Legii Cudziemskiej“.

VICTORIA: „Port siedmiu mórz“.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: we wtorek „Szkarłatne róże“.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: we wtorek o 8-iej wieczór „Szkarłatne róże“.

Murzynka członkiem Sądu w Nowym Yorku

NOWY JORK. Pat. Mayor Nowego Jorku — Laguardia mianował 31 lat liczącą murzynkę, pannę Joe Bolin, członkiem Court For Domestic Relations sądu, którego władzy podlegają wyłącznie sprawy dotyczące sędziów rodzinnych. Nominacja ta zrobiła w sferach sądowych adwokackich ogromne wrażenie.

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIAŁ HR. JANA POTOCKIEGO w Lipsku 1847 r.

Słowa te często powtarzane wzbudziły we mnie ciekawość; prosiłem Germana, aby namówił kapłana Cheremona do udzielenia mi kilku nauk jego religji, co musiało nastąpić pod tajemnicą, gdyż w razie gdyby synagoga była o tem posłyszała, bez zawodu byłbym ściągana na siebie przekleństwo. Cheremon bardzo kochał Germana, przysłał na jego prośbę i następnej nocy udałem się do altany, przytykającej do świątyni Izdy. Germanus przedstawił mi Cheremonowi, który posadziwszy mnie obok siebie, złożył ręce, a chwilę pograżył się w myślach i w języku dołno-egipskim, który doskonale rozu miałem, zaczął odmawiać następującą modlitwę.

MODLITWA EGIPSKA.

Wielki Boże, ojciec wszystkich, Święty Boże, który objawiasz się swoim, Jesteś świętym który wszystko stworzył słowem. Jesteś świętym, którego natura jest obrazem. Jesteś świętym, którego nie natura stworzyła. Jesteś świętym, potężniejszym od wszelkiej potęgi. Jesteś świętym wyższym od wszelkiej wyniosłości. Jesteś świętym lepszym od wszelkiej pochwały. Przyjm ojcze mego serca i słów moich. Jesteś niewysłowionym, a milczenie jest twoim głosem. Wypętlisz błędy przeciwne prawdziwej świadomości. Utwierdź mnie, daj mi siłę i pozwól przystąpić do twojej łaski tym, którzy pograżeni są w niewiedomości, jak również tym, którzy poznali cię i są przez to moimi braćmi, a twojami dziećmi. Wierzę w ciebie i głośno to wyznaję. Wznoszę się do życia i do światła. Pragnę uczestniczyć do twojej świętości, ty bowiem zapaliłeś we mnie tę żądze“

Gdy Cheremon odmówił swoją modlitwę, obrócił się do mnie i rzekł:

— Widzisz, moje dziecię, że my również jak wy uznajemy

jedynego Boga, który słowem swoim stworzył świat. Modlitwa jaką usłyszałeś, wyciągnięta jest z Pimanderu, księgi którą przypisujemy trzykrotnie wielkiemu Thotowi, temu samemu, którego dzieła obnaszamy uroczyste w naszych procesjach. Posiadamy dwadzieścia sześć tysięcy zwojów przypisywanych temu filozofowi, który miał żyć przed dwoma tysiącami lat. Ponieważ jednak tylko naszym kapłanom wolno je przepisywać, być może zatem, że większa część dodatków wychodzi z pod ich pióra. Wreszcie we wszystkich pismach Thota, przebiega się ciemna i dwuznaczna metafizyka, którą można różnymi sposobami tłumaczyć. Poprzez stanę więc na wyłożeniu ci powszechnie przyjętych dogmatów i najwięcej zbliżających się do zasad Chaldejczyków. Religje, również jak wszystkie rzeczy tego świata, ulegają cięgliemu i powolnemu działaniu, które bezustannie usiłuje odmienić ich formy i istotę, tak że po kilku wiekach ta sama religja przedstawia wierzchołki całkiem odmienne zasady, allegorje, których myśli ukryte niepodobna odgadnąć lub dogmata, którym ogół wierzy za ledwie przez połowę.

Nie mogę zatem zaręczyć, że cię nauczę dawnej religji, której uroczyste obchody możesz widzieć przedstawione na płaskorzeźbach Ozymandysa w Tebach, wszelkako powtórzę ci nauki moich mistrzów, tak jako wykładam je moim uczniom.

Przedewszystkiem uprzedzam cię, abyś nigdy nie przywiązywał się ani do obrazu, ani do godła, lecz abyś wniknął w myśl w nich ukrytą. Tak naprzykład il przedstawia to wszystko, co jest materialnem. Bożek siedzący na liściu lotusowym i pływający po ilet, wyobraża myśl, która spoczywa na materji wcale jej nie dotykając. Jest to godło, jakiego użył wasz prawodawca, gdy mówił, że „duch Boży unaszał się nad wodami“. Utrzymują, że Mojżesz był wychowanym przez kapłanów z miasta Onu czyli Hełjopolis, jakkolwiek w istocie wasze obrzędy bardzo zbliżają się do naszych. Również jak wy, my także mamy rodzinny kapłański, proroków, zwyczaj obrzezania wstręt do wieprzowiny i wiele tym podobnych punktów wspólnych.

Gdy Cheremon domawiał tych słów, jeden z kapłanów Izdy, uderzył godzinę oznaczającą północ. Mistrz oznajmił nam, że pobożne obowiązki wzywały go do świątyni, ale że możemy nazajutrz wieczorem powrócić.

Wy sami, — dodał żyd wieczny tułacz, — wkrótce przybędziecie na nocleg, pozwólcie więc, abym odłożył na jutro dalszą część mojej historii. —

Po odejściu włóczęgi zacząłem zastanawiać się nad jego słowami i zdało mi się, że odkryłem w nim wyraźną chęć osłabienia u nas zasad naszej religji, a tem samem popierania zamiarów tych, którzy pragnęli, abym moją prze mienil. Wszelako dobrze wiedzia-

łem co honor nakazywał mi w tym względzie, i byłem mocno przekonany o bezskuteczności wszelkich usiłowań w tym celu.

DZIEŃ SZESNASTY.

Nazajutrz razem ze wschodem słońca dosiedliśmy koni. Żyd wieczny tułacz nie sądząc, abyśmy mogli tak wcześniej się wybrać, znacznie się był oddalił. Długo czekaliśmy na niego, wreszcie pokazał się, zabrał zwykle miejsce obok mnie i tak zaczął mówić:

DALSZY CIĄG HISTORJI ŻYDA WIECZNEGO TUŁACZA.

Dellius starzał się i czując zbliżającą się ostatnią godzinę, przywołał mnie i Germanusa i kazał nam kopać w piwnicy tuż przy drzwiach mówiąc, że znajdziemy tam małą skrzynkę spiżową, którą mieliśmy mu przynieść. Wykonaliśmy jego rozkazy, znaleźliśmy i przynieśli mu skrzynkę.

Dellius dobył klucza, który miał zawieszony na szyi, otworzył skrzynkę i rzekł nam:

— Oto są dwa pergaminy opatrzone podpisami i pieczęciami. Pierwszy zapewni ci, mój synu, posiadanie najpiękniejszego domu w Jeruzolimie, drugi jest rewers na trzydzieści tysięcy darejków i procenta od tyłu lat urosłe.

Naówczas opowiedział mi historję dziada mego Hiskiasa i wuja Sedekiasa, poczem dodał:

— Człowiek ten chciały i podły żyje dotąd, co dowodzi, że wyrzuty sumienia nie zabijają. Moje dzieci, skoro ja żyć przestanę, udajcie się do Jeruzolimy, wszelako nie dawajcie się poznać, dopóki nie znajdziecie opiekunów, a może najlepiej byłoby zaczekać, aż Sedekias umrze, co dzięki jego podszedłemu wiekowi, zapewne wkrótce nastąpi. Tymczasem będziecie mogli żyć z pięciuset darejków. Znajdziecie je zaszyte w mojej poduszce, która nigdy na chwilę mnie nie odstępowała. Zresztą, drogi mój uczniu, mam cel tylko jedną radę do udzielenia. Żyj zawsze uczciwie, a za to będziesz miał wieczór życia spokojny. Co do mnie, umrę jakom żył, to jest śpiwając — będzie to jak mówią łabędzi śpiew.

Homer, ślepy również jak ja, ułożył hymn do Apollina, oznaczającego to słońce, którego również jak i ja niewidział. Przed laty, podłożyłem był hymn ten pod muzykę, zaczęły więc pierwszą strofę, ale wątpię, abym mógł dokończyć ostatniej.

To mówiąc, Dellius zawiódł hymn, zaczynający się od słów:

(D. C. N.)

Justa opowiedział z druku

SPIS GAZET i CZASOPISM

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ORAZ PORADNIK REKLAMOWY NA ROK 1939/40

Zawiera:

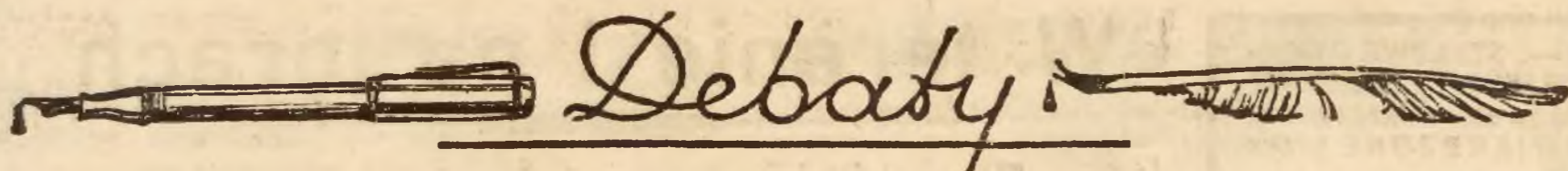
Wszystkie pisma w Polsce. Dokładne adresy wydawnictw. Nazwiska wydawców i redaktorów — ceny ogłoszeń, prenumeraty i t. p. oraz pisma polskie w Ameryce i innych krajach.

Nakładem

BIURA OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115 TEL. 509-72, 509-73 i 609-73

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy.



„ABC“

CZY HITLER W USTAWACH PRZECIWŻYDOWSKICH JEST ORYGINALNY?

Walka Papieża z żydami w ciągu wieków

Ilekoć przez dłuższy czas nie dając znaku życia w prasie codziennej, zaraz podnoszą żydzi gwałt, że już zakazano im pisać lub wyciągają z dawnych mych artykułów oderwane zdania i podsuwając im samowolne wnioski, starają się swoją działalność przedstawić jako przeciwną państwową lub niechrześcijańską. Naturalnie czynią to we właściwym im stylu, tj. ordynarnie i w prostacki sposób, jak np. postąpili z mym artykułem, podanym do „Małego Dziennika“ z dnia 19 i 20 marca r. b.: „Wielki Papież Benedykt XIV a kwestja żydowska w Polsce“.

PERFIDNE KLAMSTWO

Ponieważ dotąd jeszcze zajmują się tym artykułem: szabesgoje czy żydzi z „Robotnika“, czy innych pism żydowskich, wyrwijając poszczególne zdania oderwane od całości, prze- to uważam za wskazane przedstawić główne myśli tego artykułu.

Ponieważ żydzi przedstawiają ruch odżydzeniowy w Polsce jako hitlerizm, jako przeciwny nauce chrześcijańskiej i przez to mogą w błąd wprowadzić nie uświadomionych, przeto konieczną jest rzeczą wykazać dokumentami historycznymi, że ruch ten nie tylko nie wspólnego z Hitlerem nie ma, ale ma oparcie tak w ustawodawstwie dawnej Polski, jak i w nauce Ojców Kościoła w ustawach Soborów powszechnych, w uchwałach Synodów prowincjonalnych, w rozlicznych Encyklikach Papieskich, w uchwałach Synodów Polskich, w Listach Papieskich, w Listach Pastorskich, rycerskich, Biskupów dawnej Polski.

Wszystkie te teksty przytaczam w mojej pracy: „Talmud o gojach, a kwestja żydowska w Polsce“. Z tego jasno wynika, że nie jest Hitler ani oryginalnym, ani pierwszym, któryby ustawodawczo występował przeciw przewrotnym dążnościom żydowskim. Pomijam inne ustawodawstwa, a zwracam uwagę tylko na niektóre ustawy kościelne, odnoszące się do poskromienia złości żydowskiej.

ZAKAZ LECZENIA SIĘ U ŻYDÓW.

Grzegorz XIII, powołując się na Pawła IV, zakazał pod kłótnią leczyć się u lekarzy żydów. To rozporządzenie Pawła IV - go za twierdził później Pius V święty osobną Bullą i nadał mu siłę wiecznego znaczenia.

„Postanowił i chciał pod nakazem sądu Bożego, aby wszyst-

Zmiana adresu dostawy „SŁOWA“

— to koszt żaden
— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce,
lub
fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania NOWEGO ADRESU
lub
poprostu telefon na numer 2-28 w Wilnie z odpowiednią dyspozycją.
Wyjeżdżasz na urlop, choćby na rodzinowy — „Słowo“ chętnie podąży za tobą
Za zmianę adresu ŻADNYCH OPLAT Administracja „Słowa“ NIE POBIERA.

ko zawarte w tem rozporządzeniu na przyszłość było silnie przestregane nie tylko w ziemiach i dominjach Państwa Kościelnego, ale także wszędzie.“ (t.j. w całym Kościele).

Hitler zakazał lekarzom żydom leczyć aryjczyków i usunął ich ze wszystkich posad.

RUGI Z URZĘDÓW

Aleksander III zakazał najsurowiej chrześcijanom służenia u żydów. To samo wprowadził Hitler. Innocenty III oprócz tego wprowadził prawo, w którym zakazał, „ażeby żydzi na publiczne urzędy nie byli mianowani, ponieważ pod takim pretekstem są najbardziej nieprzyjaźni dla chrześcijaństwa.“ To samo uczynił Hitler.

WYPĘDZENIE ŻYDÓW.

Innocenty IV, gdy do Ludwika Świętego, która trancuskiego, pisał, który miał zamiar żydów z państwa wygnać, ten zamiar jego pochwalili, ponieważ żydzi by najmniej nie zachowująco względem nich postanowiła Stolica Apostolska. „My dla zbawienia dusz całemi siłami nakłaniamy do wygnania żydów, albo przez siebie samego, albo przez innych zupełnie Tobie listem niniejszym pozwalamy.“

Pius V Święty na mocy Encykliki „Hebraeorum gens“ z dnia 26 lutego 1569 roku wypędził wszystkich żydów w trzech miesiącach z państwa kościelnego z wyjątkiem Rzymu i Ankonu. Tego Hitler jeszcze nie zrobił, dopiero zaczął. Oprócz wymienionych Papieży, zwalczały złość żydowską wśród innych Mikołaj IV, Paweł IV, Klemens VIII.

Była to walka nie z żydami, ale z ich nikczemnymi wpływami, jakie wywierali na chrześcijan przez demoralizację, oszustwa, szachrajstwa, lichwę i podstęp, przez co niszczyli chrześcijan i zagarniali ich majątki.

GHETTO.

Ponieważ wydane przeciw nim prawa nie zawsze skutkowały, przeto na Synodzie we Wrocławiu w 1267 roku i walenacji w 1339 roku postanowiono, aby żydzi mieszkali w odosobnionej dzielnicy. Na Soborze Bazylejskim 1434 roku uchwalono, aby żydzi mieszkali w odosobnieniu od chrześcijan i o ile można jak najdalej od kościołów.

Ze względu na wpływ żydostwa na wywołanie rewolucji w Kościele przez Lutra i ze względu na zgubne jej skutki dla Kościoła, starali się Papieży, jak: Paweł IV, Pius V Święty, Grzegorz XIII, oddzielić żydów od chrześcijan, zamykając ich w osobnej dzielnicy, zwanej „ghetto“, otoczonej wysokim murem. Tylko przez bramę w tym murze możliwą była łączność ze światem zewnętrznym, bramę tego muru zamknięto na noc. Było to właściwe „ghetto“, czyli izolowanie rdzennego społeczeństwa od działalności demoralizującej i szkodliwej żydowskiej. Izolacja ta pochodziła nie z chęci dokuczenia żydom, ale z pobudek ustrzeżenia chrześcijan od szkodliwych i wrogich wpływów żydowskich.

ZÓŁTA ŁATA.

Jako dalszy dowód wielkiej troski Papieży o zachowanie wiernych od szkodliwych wpływów żydowskich, może posłużyć jeszcze rozporządzenie, by żydów oznaczać żółtą latą na ubraniu, którą musieli nosić, by przestregać chrześcijan, aby się mieli na baczności przed nimi. Prawo to wydano na Soborze Lotaryńskim w roku 1215.

Zółta lata na ubraniu, na piersiach lub rękawie, szpiczasty

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

kapelusze z kapuzą, spadającą na plecy u mężczyzn, a u kobiet kawałek żółtej chusteczki naokoło głowy, było oznaką żydostwa. Żółta chustka żydów nakazał nosić Paweł IV w roku 1555. To że żydówki ubierały się na żółto, by ta żółta chustka nie wyróżniała się bardzo.

„Naprawdę jednak — mówi dr. Neufeld — starali się skłonić Papieża wysokimi sumami ugodowami do odwołania tego ostatniego rozporządzenia.“ (Encyklopedia Judaica, Berlin IX B. S. 547).

DZWONECZKI DLA ŻYDÓW.

Przyznają się zatem żydzi, że łapówka nie dopisała i z Papieżem nie załatwili sprawy ugodowo, zawiedli się, rozkaz był nieodwołalny. Poprzednio jeszcze na Soborze w Salzburgu w roku 1418 uchwalono, aby żydówki nosiły przy sukniach dzwoneczki, dla ostrożności, by je z daleka można było słyszeć. Na innych Soborach często powtarzano uchwały o oznaczaniu żydów. Pierwsza zaczęła oznaczać żydów Anglja w roku 1217. We Francji, jakkolwiek miejscami oznaczania już były, wprowadził je całkowicie Filip August w roku 1219, następnie wprowadzono i w innych krajach.

W Niemczech, gdzie na dwadzieścia cesarzy byli żydzi, mimo pism Papieży: Grzegorza IX i Innocentego IV i mimo uchwał licznych soborów, bronili się żydzi uporczywie przed oznaczeniem, to też wprowadzono je dopiero dzięki staraniom Kardynała Le gata Mikołaja z Kues i dzięki pro dróżom misyjnym z kazaniem św. Jana Kapistrana, który nietylko

wo w Niemczech, ale nawet w Polsce w kazaniach swych gromił nadużycia żydowskie i wskazywał na niebezpieczeństwo ze strony żydów. Dopiero w XVIII wieku ustaly oznaczania żydów. (Encyklopedia judaica IX B. S. 546).

Wprowadził je na nowo Hitler, podobnie jak ghetto, bo wydał prawo oznaczania żydów i nakazał, aby mieszkali w osobnych dzielnicach.

HITLER — NAŚLADOWCĄ

A zatem to wszystko wskazuje, że Hitler w swych prawach przeciw - żydowskich nie nowego nie wymyślił, nie jest oryginalny, bo żywcem bierze swe prawa z ustawodawstwa kościelnego i z Encyklik Papieskich. Niepotrzebnie zatem żydowskie pisma robią wielki harmider i wma wniają w świat cały, że Hitler jest oryginalny. Niczego on w stosunku do żydów nie wymyślił, wprowadził tylko to, co było w ustawach kościelnych w dawnych wiekach wskazane i przepisane do zachowania, jak wykazuje przytoczone fakty historyczne.

Żydzi więc, zamiast siedzieć spokojnie i milczeć, to gwałt podnoszą, że ja chwale Hitlera, a ja faktami historycznymi wykazuję, jak na dłoni, że on ustawy przeciw - żydowskie żywcem odpiisał z Encyklik Papieskich.

Kto zatem jest chwalcą Hitlera, czy ten, który mówi: on żywcem odpiisał od innych, czy też ten, który twierdzi: On sam opracował, on jest oryginalny?

A na to z beznamiętnych i brukowych napaści żydowskich wychodzi.

Ks. dr. Stanisław Trzeciak.

**Hitler powołał „czeskie wojsko rządowe“
Wierny Hacha dowódcą**

PRAGA, Pat. Czeskie biuro prasowe donosi, że na skutek decyzji Hitlera utworzone będzie w Czechach i na Morawach „czeskie wojsko rządowe“ w liczbie 7 tys. żołnierzy, w tem 280 oficerów. Zadaniem wojska rządowego ma być utrzymanie ładu i bezpieczeństwa w Czechach i na Morawach.

Naczelnym wodzem wojska rządowego będzie prezydent. Dowódcą wojska rządowego będzie generalny inspektor z siedzibą w Pradze, któremu podlegać będą trzej inspektorzy w Pradze, Brnie i w Hradec Kralove.

Szczegółowe przepisy o organizacji wojska rządowego ogłoszone będą przez rząd czeski po ukończeniu prac przygotowawczych. Do szeregów wojska rządowego przyjmowani będą wyłącznie Czesi z pośród żołnierzy zdemobilizowanej armii czesko - słowackiej, w latach następnych przewidziany będzie dobrowolny zaciąg, przyczem okres służby dobrowolnej wynosić będzie 25 lat.

**Zakaz noszenia mundurów b. armji
Zdobyli się na protest w... radjo**

PRAGA, Pat. Na mocy zarządzeń władz niemieckich zabronione zostało od dnia wczorajszego noszenie mundurów b. armji czesko - słowackiej.

W związku z tem znany publicysta czeski dr. Kocourek wygłosił przed mikrofonem przemówienie, w którym, żegnając się z przemocą zdartym z żołnierza czeskiego mundurem oświadczył, iż żołnierz czeski, który już dziś prowadzić musi największą walkę, bo walkę duchową, będzie nadal stał na straży obrony praw narodowych. „Już raz żołnierz czeski, mówił prelegent, zmuszony był po bitwie pod Białą Górą, zdejść swój mundur.

Wytrwała praca umożliwiła jednak odzyskanie niepodległego państwa. Utrata bowiem niepodległego bytu państwowego nie oznacza wyrzeczenia się praw do wolności“.

Drugim obowiązkiem żołnierza czeskiego — mówił dalej prelegent — będzie walka z wrogiem wewnętrznym narodu. Walka ta musi być prowadzona wszelkimi środkami.

Księżę hinduski u Ojca św.

RZYM, Pat. Papież przyjął w Castel Gandolfo na prywatnej audjencji księcia hinduskiego Mysore. Razem z księciem przybyła orkiestra hinduska, która wykonała hymn pontyfikalny i hymn państwa Mysore.

Księżę hinduski ofiarował w darze dla Ojca św. krucyfiks ze srebra i kości słoniowej. Papież Pius XII wręczył maharadży złoty medal, wybity w rocznicę pontyfikatu.

**Przywódcą terrorystów arabskich
uwięziony w Transjordanji**

MAN, Pat. Przywódca terrorystów arabskich w Palestynie Abdul Durra, który zbiegł do Transjordanji i został tam aresztowany, osadzony jest obecnie w rezydencji obronnej Kerach.

Wydany w tej sprawie komunikat urzędowy podkreśla, że w stosunku do przywódcy powstańców arabskich zastosowane zostały wyjątkowo łagodne zarządzenia, które nie będą bynajmniej rozciągnięte na innych terrorystów arabskich, szukających schronienia w Transjordanji.

Strajk głodowy żydówek w Tel-Awiwie

JEROZOLIMA, Pat. Około 30-tu kobiet żydowskich, żon więźniów, którzy ogłosili głodówkę w więzieniu Sarafan, celem uzyskania zwolnienia, postanowiło rozpocząć również strajk głodowy. Żydówki te schroniły się w synagodze w Tel - Awiw, odmawiając przyjęcia jakiegokolwiek pożywienia. Władze żydowskie kilkakrotnie interwenjowały na rzecz zwolnienia więźniów.

Zderzyły się dwa pociągi

BERN, Pat. Na stacji Le Loche pociąg idący od granicy francuskiej zderzył się z drugim pociągiem. Według dotychczasowych doniesień w katastrofie jest 20-tu rannych.

Bomby łzawiące w tłumie strajkujących

CLEVELAND, Pat. W poniedziałek rano doszło do ostrego starcia między 75 policjantami i 3.000 strajkującymi robotnikami z „Defenited Automobile Worker“, którzy blokowali dostęp do fabryki karoseryj firmy Fisher, starając się nie dopuścić robotników udających się do pracy.

W czasie starcia 10 pracowników fabryki odniosło ciężkie i cięższe obrażenia. Policja przystąpiła do rozpraszania tłumów przy pomocy bomb z gazem łzawiącym. Strajkujący odpowiedzieli, obrzucając policję kamieniami.

Kilka samochodów, na których robotnicy starali się dostać do fabryki, zostało przez strajkujących podpalonych. W zajściach uczestniczyło kilkaset kobiet. Według dotychczasowych danych ogólna ilość rannych w zajściach wynosi 34 osoby. Policja dokonała licznych aresztowań.

| | | |
|--|--|----------------------------|
| Administracja Wydawnictwa „SŁOWO“ Wilno, Zamkowa 2 | | Nr rozrachunku 5 |
| na zł _____ gr _____ | | |
| Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość: _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____ | | |
| Dziękujemy | | |

| | | |
|--|------------|----------------------------|
| PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | | Nr rozrachunku 5 |
| na zł _____ gr _____ | | |
| złote słownie _____ gr _____ jak wysłać _____ | | |
| Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja Wydawnictwa „SŁOWO“ Wilno, Zamkowa 2 | | |
| POCZTA: Wilno I. | | |
| Podpis przyjmującego | Dziękujemy | Numer nadawczy |
| | | Stempel okręgowy |

STALOWE DRZWI GAZOSZCZELNE — (lekkie i ciężkie) —, STALOWE OKIENNICE GAZOSZCZELNE, (jedno i dwuskrzydłowe) — PRZENOŚNE SCHRONY STALOWE dla służby OPL., polecane do powszechnego stosowania przez INSPEKTORA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA I ZATWIERDZONE przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

buduje masowo i dostarcza krótkoterminowo

W. FITZNER, Sp. z o. o. SIEMIANOWICE ŚL. (Powstańców Nr. 10)
Fabryka Kottów i Spawalnia Wodno-gazowa.

Prospekty i oferty przesyłają na żądanie Biura własne i zastępstwa: WARSZAWA: Al. Ujazdowskie 36, tel. 9-4574, ŁÓDŹ: Andrzej 7, tel. 120-43, — POZNAŃ: Marcina 64, tel. 58-51, — LWÓW: Romanowicza 1, tel. 202-05, — RZESZÓW: Zygmuntońska 13, tel. 253, — RADOM: Mickiewicza 10, tel. 2714, — LUBLIN: Inż. Kurowski, Wyszyńskiego 12, tel. 14-40, — GDYNIA, — SOSNOWIEC: Michał i S-ka, Piłsudskiego 46, tel. 3-22, — WILNO: „Ceramika”, Zawalna 26, tel. 16-35, — BYDGOSZCZ: Inż. Sioda, Mickiewicza 5, tel. 19-20.

Programy radiowe

WARSZAWA

Wtorek, 1 sierpnia 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.50 Muzyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka. 7.40 Koncert orkiestry wojskowej. — 8.15 „Pensjonat organizuje wycieczkę w góry” — gawęda Marii Kulczyńskiej 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Przerwa na wakacje” — opowiadanie Stanisła wa Broniewskiego dla młodzieży. 15.00 Muzyka góralska. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory organowe. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyk do tańca. 17.45 Rezerwa. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.25 Jan Brahms: Trio Es-dur na fortepian, skrzypce i altówkę op. 40. 19.00 Audycja dla rolników. 19.30 „Przy wieczery”. 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 „Czynnik sewilski” — opera komiczna w 2 akt. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA

Środa, 2 sierpnia 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.50 Muzyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka. 8.15 Pogadanka turystyczna. — 8.25 Wiadomości turystyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Przerwa. 14.45 „Nasz koncert” — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 14.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital altówkowy Mieczysława Szaleckiego op. 16.50 „Lato” — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. 17.59 „Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Wilna”. 18.05 Słynne symfonie. 18.55 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Gdyni. 19.00 Dziwna przygoda: „Kukułka wileńska”. 19.30 „Przy wieczery”. 20.10 Odczyt wokalny. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 „Nowości literackie”. 22.00 Ze współczesnych operetek. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WILNO

Wtorek, 1 sierpnia 1939 roku

6.56 Pieśń. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 14.00 „Pochopne sądy” — pogadanka dla kobiet. 14.10 Koncert solistów. 14.40 Sylwetki sportowców. — Patrz program warszawski. — 17.00 Robert Schumann: „Karnawał”. 17.30 „Poradnik dla znudzonych” — gawęda Jana Huszczy. 17.45 Utwory fortepianowe. Patrz program warszawski. 19.30 Muzyka „Przy wieczery”. Patrz

Na kosmetyki 6 dolarów, na książki 1 dolar

Jedno z czasopism amerykańskich przeprowadziło ankietę, z której okazało się, że przeciętna Amerykanka wydaje miesięcznie na kremy, pudry, róż i t. d. 6 dolarów, a na gazety, książki i czasopisma zaledwie 1 dolar.

Największym wydatkiem Amerykanki są stroje, na które wydaje ona około 19 dolarów miesięcznie.

Obliczono, iż w ubiegłym roku kobiety w USA wydały na kosmetyki 360 milionów dolarów, a na upiększenie włosów — 25 milionów dolarów!

CZYTELNIJA J. Markowskiej

Tatarska 22.

BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY

OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce

Czynna od godz. 11 do 18.

Notatki radiowe

TRANSMISJE Z TERENU COP

Polskie Radio stara się w transmisjach i reportażach ujmować jak najpełniejszy obraz życia współczesnej Polski we wszystkich jego przejawach, społecznych, gospodarczych, kulturalnych i innych.

Oczywiście, że w realizacji tego planu nie mogło zabraknąć transmisji i reportaży z Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wspaniała dynamika rozwoju ziem wchodzących w skład Okręgu, bogata w wyniki pracy inżynierów i robotników polskich, stwarzająca wspaniałe rezultaty — to temat niezmiernie wdzięczny dla mikrofonu radiowego, poszukującego dziedzin tętniących życiem, twórczością i postępem.

Polskie Radio nada kilkadziesiąt transmisji z Centralnego Okręgu Przemysłowego, które zobrazują dorobek gospodarzy Polski na tym terenie.

Kierownik Wydziału Transmisji i Reportaży Polskiego Radia, red. Tadeusz Strzetelski, objechał wraz z delegatem ministerstwa Spraw Wojskowych teren Centralnego Okręgu Przemysłowego, ustalając szczegółowo program warszawski.

20.25 Czytanka wiejskie. Patrz program warszawski. — 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.

Wtorek, 1 sierpnia 1939 roku

5.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Pieśń rycerskie i legionowe. 13.55 Nasz program. 14.00 Uwertury (płyty). 17.00 Płyty z Wilna. 17.30 „Poradnia dla znudzonych” — gawęda. 17.45 Rezerwa. 20.25 „Naszej żywiolo grozi przyszczyca” — pogadanka. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 23.05 Zakończenie programu.

szczególne punkty transmisji. Należy przypuszczać, że cykl transmisji COP-u stanie się jedną z najwartościowszych pozycji programu radiowego w najbliższym czasie.

Przy okazji należy wspomnieć jeszcze o innym cyklu transmisji, które ukáže nam życie królowej rzek Polski — Wisły od źródeł aż do ujścia i w razi w kilkudziesięciu obrazach podstawową prawdę polskiej racji stanu, ujętą syntetycznie w głosnych słowach ministra Beaka „Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!”

AUTENTYCZNY FOLKLOR MUZYCZNY PRZEZ RADJO

Polskie Radio nadaje dosyć często audycje t. zw. „folkloru surowego, autentycznego, bez jakichkolwiek domieszek w rodzaju artystycznych opracowań, harmonizacji pieśni ludowych itp. W najbliższym czasie radiosłuchacze usłyszą dwie tego rodzaju audycje: dnia 1.8. o godzinie 15.00 — muzykę góralską w wykonaniu Kapeli Wojtki Szwaba z Witowa i dnia 8.8. o tej samej porze, audycję pt. „Śladami Sa baly”, ujętą w formę rozmowy inteligenta z góraliem. Obie audycje nadane będą z płyt Neumanna. Płyty te na grono przy sposobności przejazdu przez Warszawę do Danii wycieczki chłopów i robotników, zorganizowanej z końcem czerwca przez OZN i redakcję „Wsi Polskiej”. Utrwalono wówczas na płytach szereg melodii, wykonanych przez jeden z najlepszych góralskich zespołów — Kapelę Wojtki Szwaba Bajora z Witowa. Na program audycji wtorkowej składają się tańce i melodie góralskie jak Krzesany, Zbójnicki, Zbójnicki z przyspiewaniem itd. W audycji dnia 8 rozmowę z góraliem przeprowadzi Jan Tutaj, redaktor naczelny „Wsi Polskiej” i jeden z organizatorów wycieczki.

W terenie i na torach

Zawodnicy organizują zawody

Lekkoatleci wileńscy znajdują się w wyjątkowo skomplikowanej sytuacji.

Zawodnicy chcą startować. Organizatorzy nie organizują imprez.

Na stadionie garstka zapelnionych trenuje.

Zawodnicy trenują w nadziei, że jednak może kiedyś narzeczie coś tam zorganizuje się i będzie można zastartować. Czekali miesiąc.

Czekali dwa miesiące i nic. Ale to kompletnie nic z wyjątkiem zawodów policyjnych, w których udało się niektórym a-som wileńskiej bieżni zastartować poza konkursem.

I tak przeszły miesiące. Mamy już sierpień. Prędko będzie jesień.

Wisi już na krzakach różowa jarzębina. Wiszą liście, które

prędko będą spadać. Słowem sezon prędko zakończy się.

Zawodnicy postanowili zorganizować zawody we własnym zakresie. Sami będą organizatorami i sami będą startować.

Zawody mają się odbyć w sobotę 5 sierpnia o godz. 16-ej na Pióromoncie.

Mam wrażenie, że tym razem lekkoatletom naszym pośpieszy z pomocą Zarząd Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego. Przyjść im z pomocą powinien również Ośrodek W. F., który zawsze stara się wszystkich sportowców pocieszyć i przygarnąć.

Fakt jednak pozostaje faktem, że zawodnicy wystąpili sami z inicjatywą zorganizowania zawodów propagandowych.

Sytuacja jest rzeczywiście bardzo skomplikowana.

Zarząd nie wykazuje więk-

szej inicjatywy. Boryka się z trudnościami finansowymi. Brak jest w zarządzie chętnych do pracy członków. Znany i ceniony ogólnie prezes mjr. Wilczyński, sam rzecz oczywista nie może podjąć ogromnej pracy.

A winę za wszystko powinno, moim skromnym zdaniem, ponosić walne zebranie, które nie uważało za stosowne nieco poważniej zastanowić się przy wybieraniu zarządu. Może komuś na pierwszy rzut oka wyda się, że to drobiazły, że to jeden z punktów porządku dziennego, który trzeba odwalić, byle tylko przedzej to zebranie zakończyć. W praktyce życia codziennego wygląda to fatalnie. Są oto tego przykre konsekwencje.

Zmarnowany został cały sezon sportowy. Zawodnicy stracili łączność z lekkoatletami innych miast. Brak imprez zniechęcił niektórych lekkoatletów do pracy. Nie trzeba temu się dziwić.

Sobotnie zawody zorganizowane przez samych zawodników niech będą ostatnim dniem przesilenia sportowego w naszej lekkiej atletyce. Niech wszyscy wezmą się do zgodnej pracy.

Jeżeli są tacy członkowie zarządu, którzy nie mogą pracować to ci, którzy mają dużo energii i dobrej woli, niech postarają się teraz przynajmniej pracować za dwóch, a mieć będą wielką zasługę i moralne zadowolenie.

Nie mówmy już o tem co było i dlaczego było tak, a nie inaczej, a weźmy się wszyscy do zgodnej i owocnej pracy.

Przecież można nieraz i bez pieniędzy pracować.

Niech przynajmniej teraz pod jesień będą zawody sportowe co każde święto. Niech nasi zawodnicy przypomną dawne lata i niech na boisku Ośrodka W. F. zapanuje życie sportowe.

Stadion jest piękny. Mamy trybunę. Bieżnia wileńska uchodzi za najlepszą w Polsce. Nie zdawałoby się nie powinno stanąć na przeszkodzie do zorganizowania propagandowych imprez lekkoatletycznych.

W sobotę 5 sierpnia niech na boisku staną wszyscy nasi zawodnicy i ci panowie organizatorzy i działacze sportowi, którym lekkoatletyka powinna leżeć, że tak powiem, na sercu.

Jarwan.

Wioslarze przegrali w Budapeszcie

z Węgrami 3:4

W dorocznym międzynarodowym meczu wiosłarskim Polska — Węgry w Budapeszcie zwyciężyła drużyna węgierska, która na 7 konkurencji wygrała 4.

Wyniki zawodów: w jedynkach zwyciężył zdecydowanie Polak Verey 8:18, 2) Węgier Kisz 8:35.

W dwójkach podwójnych zwyciężyła również osada Polska (Verey i Ustupski) 7:00,2. Czas osady węgierskiej 7:07,2.

W dwójkach ze sternikiem zwyciężyła osada polska (Kuryłowicz i Manitius, sternik Konec) 7:07. Osada węgierska uży-

wała czas gorszy o 1 sek.

W dwójkach bez sternika pierwsze miejsce zajęli Węgrzy w czasie 7:28,4 przed Polską (osada AZS, Poznań) 7:36.

W czwórkach bez sternika zwycięska osada węgierska osiągnęła czas 6:47,6, osada polska (Bydgoskie Tow. Wiosłarskie) uzyskała czas 6:54,5.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyli Węgrzy 6:49 przed osadą polską (KPW, Bydgoszcz) 6:53,2.

W ósemkach pierwsze miejsce zajęła osada węgierska 6:16,1 przed polską (AZS, Warszawa) 3:27.

Sensacyjna porażka Niemiec

w meczu z Jugosławią o puchar Davlsa

Finałowy mecz tenisowy o puchar Davlsa w strefie europejskiej, rozegrany w Zagrzebiu, pomiędzy Niemcami i Jugosławią zakończył się sensacyjną porażką Niemiec w stosunku 2:3.

Porażka była tembardziej niespodziewana, że po drugim dniu Niemcy prowadzili już 2:1.

Tymczasem ostatniego dnia, w niedzielę, Jugosłowianie odnieśli dwa zwycięstwa, rozstrzygając w ten sposób spotkanie na swoją korzyść.

W pierwszym meczu Mitic

wyeliminował Goepferta. Po tem spotkaniu stan meczu brzmiał 2:2.

Decydujące spotkanie pomiędzy Henklem i Puncecem wygrał Puncec 10:8, 6:3, 6:0, zapewniając tytuł mistrza Europy Jugosławi. Henkel w pierwszym secie walczył rozpaczliwie o każdą piłkę. W drugim secie Jugosłowianin panował już zupełnie nad sytuacją, a w trzecim secie Niemiec załamał się i przegrał prawie bez walki.

Dokładny terminarz

V Zimowej Olimpiady w Garmisch

Komitet organizacyjny V Olimpiady zimowej w Garmisch Partenkirchen opracował dokładny plan i terminarz igrzysk olimpijskich.

W piątek dnia 2 lutego 1940 r., o godz. 11 uroczyste otwarcie olimpiady zimowej. O godz. 15 mecz hokejowy, o 15-ej jazda szybka panów na 500 m. o godz. 21 mecz hokejowy.

Sobota dnia 3 lutego o godz. 8-ej czwórki bobslejowe, o 9-ej jazda szyb-

ka panów na 500 m., o 9-ej rano, 15-ej i 21-ej mecz hokejowe.

Niedziela dnia 4 lutego o godz. 8-ej czwórki bobslejowe, o 9-ej jazda szybka panów na 5000 m. i jazda figurowa pań, o 17-ej i 21-ej mecz hokejowe.

Poniedziałek dnia 5 lutego o 8-ej jazda szybka pań na 1000 m., o 9-ej jazda figurowa pań, o 15-ej mecz hokejowe.

Wtorek dnia 6 lutego: o godz. 8-ej dwójki bobslejowe, o 9-ej jazda figurowa panów, o 10-ej jazda szybka panów na 1500 m., o 15, 17 i 21-ej mecz hokejowe.

Środa 7 lutego, o godz. 8-ej biegi patroli wojskowych, o 8-ej dwójki bobslejowe, o 9-ej jazda figurowa panów i jazda szybka pań na 1500 m., o 15, 17 i 21-ej mecz hokejowe.

Czwartek dnia 8 lutego o godz. 8-ej jazda szybka panów na 10.000 m., o 9-ej mecz hokejowe, o 11-ej slalom pań o 15-ej jazda figurowa panami, o 21-ej mecz hokejowe.

Piątek dnia 9 lutego o godz. 8 jazda szybka pań na 3000 m., o 9-ej mecz hokejowe, o 11-ej slalom panów, o 14.30 jazda figurowa panów, o 21-ej mecz hokejowe.

Sobota dnia 10 lutego o godz. 10 zawody narciarskie, o 14.30 jazda figurowa pań, o 21-ej mecz hokejowe.

Niedziela dnia 11 lutego o godz. 11-ej konkurs skoków, o 14.30 finał zawodów hokejowych, o 17.15 uroczystości zamknięcia olimpiady zimowej.

FINALISCI ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI PIŁKARSKIEJ

Zakończyły się już rozgrywki piłkarskie o wejście do ligi w grupach. Mistrzostwo zdobyły: Lechia z Poznania, Śląsk z Świętochłowia, Junak z Drohobycza i WKS Smigły z Wilna. Kluby te walczyć będą w grupie finałowej o wejście do Ligi.

Tabela przedstawia się następująco:

| I grupa | gier | pkt. | st. | br. |
|---------------------|------|------|-------|-----|
| 1) Legja Poznań | 6 | 8:4 | 22:11 | |
| 2) SKS Starachowice | 6 | 6:6 | 15:10 | |
| 3) ŁKS Łódź | 6 | 6:6 | 12:13 | |
| 4) Gryf Toruń | 6 | 4:8 | 9:24 | |
| II grupa | | | | |
| 1) Śląsk Świętochl. | 4 | 7:1 | 11:1 | |
| 2) Fablok Chrzanów | 4 | 5:3 | 7:8 | |
| 3) Unia Sosnowiec | 4 | 0:8 | 3:12 | |
| III grupa | | | | |
| 1) Junak Drohobycz | 6 | 9:3 | 23:8 | |
| 2) Unia Lublin | 6 | 8:4 | 21:11 | |
| 3) Strzelec Górka | 6 | 5:7 | 9:20 | |
| 4) PKS Łusk | 6 | 2:10 | 9:20 | |
| IV grupa | | | | |
| 1) WKS Smigły | 4 | 8:0 | 26:9 | |
| 2) WKS Gródno | 4 | 2:6 | 9:21 | |
| 3) Ognisko Pińsk | 4 | 2:6 | 7:21 | |

NOWA RADA P. Z. N.

W skład rady narciarskiej PZN wybrani zostali na następnym dwuletnim okresie kadencji: prezes — wiceminister Bobkowski, wiceprezesi — plk Barzykowski, red. Faecher, prof. Klemensiewicz, plk. Wir - Konas, dr. Boniecki, sekretarz — Alberti, zastępca — dyr. Paschalski, skarbnik — Kozielnik, zastępca — dyr. Lawandowski, członkowie — dyr. Loteczka, mjr. Lubicz - Nycz, Witeszcak, Szołkowski, Zebrański, dr. Szatkowski.

Szkoda, że nie został uwzględniony delegat narciarstwa nizinnego z Wileńszczyzny.

Sprowadził: _____
Wpiszał: _____
Nr listy rozrachunkowej: _____
Data: _____

Miejsce dla piennych walczyków, dotychczas byłym wspaniałym, a teraz...
o którego w piasku odnowi, Kępski, idąc, zawiązała rękę, podług...
upicie przez radiologiczną technikę powstano w wyrobisku 10 m.

TRASA BIEGU

sztafety wileńskiej ze zniczem z Rossy na terenie m. Wilna

Start dnia 2. VIII. br. o godzinie 18,01 poczem sztafeta przebiegnie ulicami: Rossa — ul. Rossa — zaul. Rossa — ul. Targowa — Most. Kolejowy — Ostrobramska — Wielka — Zam-

kowa — Plac Katedralny — Mickiewicza — Sierakowskiego — św. Jacka — W. Pohulanka — Most Raduński — Aleja Żwirki i Wigury — Porubanek i gościńcem do Czarnego Boru.

Wycieczka do Wieliczki

WILNO. Wojewódzki Komitet Uroczystości sierpniowych w Wilnie po daje do wiadomości, że dla niezestawionych z m. Wilna wyjeżdżających do Krakowa pociągami turystycznym „Wilno 14” uruchomiony zostaje z Krakowa pociąg nadzwyczajny do Wieliczki. Wyjazd z Krakowa 7.VIII go-

dzina 13.50 — powrót o godz. 18.29. Przejazd koleją w obie strony 1 zł. od osoby, zaś za zwiedzenie salin po 1 zł. 30 gr.

Reflektujący, winni przy opłacie za kartę uczestnictwa, dodatkowo wpłacić 2 zł. 30 gr.

Pohulanka rozpoczyna sezon

Od 4 sierpnia przedstawienia w teatrze. — Przygotowania do widowiska na Górze Zamkowej.

Już w piątek, 4 sierpnia powraca z urlopu zespół na Pohulankę i rozpoczyna pracę.

Grane będą naprzemiennie dwie ostatnie nowości t. zw. zielonego repertuaru, a mianowicie: „Dama od Maxyma”, oraz lekka komedia włoska p. t. „Szkariatne róże”. Ta ostatnia nowość, po sukcesach w Wilnie, weszła na afisz teatrów: krakowskiego i lwowskiego.

Od 1 sierpnia rozpocznie się montaż widowiska p. t. „Miecz i serce” pióra Walerjana Charkiewicz, które zostanie wystawione na Górze Zamkowej. Próby z tego przedstawienia odbywały się już w czerwcu. W ważniejszych rolach występują:

Władysław Surzyński — jako Jagiello, Ziemowid Karpiński — Witold, Zb. Nowosad — Wajdelota, Stanisław Jaskiewicz — św. Krzysztof, A. Łodziński — Krzyżak, Wł. Ilcewicz — kanclerz.

W olbrzymim tem widowisku weźmie udział 250 osób, pozatem chór złożony ze 100 osób, oraz orkiestra symfoniczna. Muzykę opartą na starodawnych motywach skomponował Antoni Żuliński.

W ciągu lipca szyto kostjomy polskie i litewskie, wedle projektu S. i K. Golusów. W koncepcjach tych projektodawcy opierali się na wynikach badań naukowych. Obecnie na Górze Zamkowej prowadzone są prace, zmierzające do przystosowania terenu do wymagań widowiska, tak, by nie ucierpiał na tem, prowadzone na Górze Zamkowej prace archeologiczne. Czuwa nad tem p. konserwator Kieszkowski.

Całość widowiska kończy się wizją plastyczną „Grunwaldu” wedle obrazu Matejki, przy śpiewie „Bogu - Rodzicy”.

Z życia katolickiego

J. E. KS. ARCYBISKUP — METROPOLITA WKRÓTCE OPUŚCI KLINIKĘ

WILNO. Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa — Metropolity Jąbrzykowskiego, przebywającego jeszcze w lecznicy św. Józefa na Nowym Świecie, z dnia na dzień ulega coraz widoczniejszej poprawie. Ostatnio Arcybiskup wstał i po kilka godzin spędził w fotelu, wczoraj zaś po raz pierwszy od początku choroby spróbował chodzić. Dostojny Chory odbył w lecznicy krótką przechadzkę. Jak się dowiadujemy, Arcybiskup zamierza wkrótce opuścić lecznicę i powrócić na dalszą kurację do pałacu. (r)

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. KRZYSZTOFA

WILNO W ub. niedzielę zakończyły się w Wilnie uroczystości ku czci św. Krzysztofa, patrona Wilna, zorga nizowane w roku bież. przez Instytut Królowej Korony Polskiej „Marjanum”. Cykl nabożeństw, zorganizowanych ku czci tego świętego, rozpoczął nabożeństwo w poprzednią niedzielę, odprawione przez J. E. ks. Biskupa Sufragana Kazimierza Michalkiewicza. Ostatnie nabożeństwo odprawił ks. Józef Graszewicz o godz. 20 w niedzielę, 30 bm., w kaplicy Marjanum przy ul. Wilkomierskiej 1. Po nabożeństwie, na dziedzińcu Instytutu, wobec licznie zebranej ludności, ks. Graszewicz wygłosił dłuższy odczyt o św. Krzysztofie, ilustrowany przez zgrzeszonymi, wykonanymi przez Instytut. (r)

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŚW. IGNA CEGO LOJOLI

Wczoraj w kościele św. Kazimierza odbył się uroczysty obchód dnia św. Ignacego Lojoli, założyciela zakonu Towarzystwa Jezusowego. O godz. 10 zrana odprawiono uroczystą sumę z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. O godz. 5 po poł. odbyły się uroczyste nieszpory z procesją. W nabożeństwach uczestniczyły tłumy wiernych, przybyłe z całego miasta. (r)

SERJA PRZEZRÓCZY O ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Niedawno Instytut Królowej Korony Polskiej „Marjanum” rozpoczął produkcję przezroczy o życiu i działalności na ziemi Świętych Pańskich. Po wydaniu serii przezroczy o Matce Boskiej Ostrobramskiej i Wilnie oraz o św. Krzysztofie, przystępuje obecnie do wydawnictwa przezroczy o świętym Andrzeju Boboli. Dalsze serie obejmują historie świętych patronów polskich i błogosławionych. (r)

Posiedzenie przyjdum Komitetu F.O.N.

WILNO. Dnia 31 lipca r.b. o godz. 18-iej w sali urzędu wojewódzkiego odbyło się posiedzenie przyjdum Obywatelskiego Wojewódzkiego Komitetu F.O.N. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw organizacyjnych i bieżących, dotyczących zbiórki i propagandy.

„Jak jedziesz?”

„Dziadka” Michał — kmiotek z jednej ze wsi pod Wilnem, jechał zwolna wyboistą jezdnią ulicy Połockiej do miasta. Konik leniwie przebiegał nogami, a wozek z właścicielem trząsał się i dudniał na wyboistym bruku.

Wtem, pan Piotr, mieszkaniec Wilna, niebald przechodząc jezdnię, o mały nie wpadł pod furmankę „dziadki” Michała.

Chociaż sam był winien, bo się za gapił, jednak nie przeszkodziło mu to groźnie krzyknąć na woznicę:

— Ty! Warona! Jak jedziesz? Ślepy, ci co?!

— Ousam! Ja patrzy i piinujam sia! pan Michał — z godnością na to, — Ali, izela chtëry sam leży pod konia, dyk to nia moja wina i odarna panek laisz sia!...

Ta spokojna odpowiedź jeszcze bardziej wzburzyła pana Piotra:

— Ach ty, dziarewnia niaszczena! — ryknął — Zamiejscó żeb przą prosić, dyk ty jeszcze nastawiać sia zmyśli! Nu! czaka! Wraz ja tobi po każa jak jeździć! — a to rzekłszy sprął biednego wjeźniaka pięściami że tamten ledwie uciekł!...

Wincuk Markotny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Przebieganie „MODELKA”

operetka Suppé z występem M. Nochowiczowej

BOHATERSKI HARCERZ

po śmierci odznaczony orderem „Virtuti Militari”

Krzyż wręczono matce zamordowanego przez bolszewików chłopca

BARANOWICZE. W ub. niedzielę w Baranowiczach przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza odbyło się uroczyste wręczenie p. Wiktorji Kowrygo, zam. w Baranowiczach, orderu Virtuti Militari, którym przez naczelnego wodza został odznaczony syn jej s. p. Mieczysław Kowrygo. S. p. Mieczysław Kowrygo, jako harcerz, został w 1919 roku rozstrzelany przez czerezwycząjkę smoleńską za czynne branie udziału w walkach o niepodległość Polski.

W uroczystości wręczenia orderu wzięła udział kompanja honorowa wojska z orkiestrą na czele, przedstawiciele władz i licznie zebrane społeczeństwo. Po okolicznościowym przemówieniu, wygłoszonym przez burmistrza m. Baranowicz inż. Wolnika, plk. Epler wręczył p. Wiktorji Kowrygo order Virtuti Militari. Po odegraniu hymnu narodowego kompanja honorowa przedefilowała przed plk. Eplerem. Z prawej strony znajdowała się p. Wiktorja Kowrygo. Zaznaczyć należy, że p. Wiktorja Kowrygo była skazana przez bolszewików na karę śmierci i po kilkuletnim pobyciu w kazermach bolszewickich przybyła do Polski w drodze wymiany więźniów politycznych.

Remont rewidykowanego kościoła

WILNO. W roku 1917 we wsi Cudzeniszki w powiecie oszmiańskim został rewidykowany rzymsko - katolicki kościół, lecz do tego czasu nie zostały usunięte kopuły cerkiewne, spowodu braku odpowiednich fundu-

szów oraz niezamocności parafji. Obecnie ks. proboszcz Kazimierz Lobasz zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego z prośbą o przyzyskanie pomocy pieniężnej w celu doprowadzenia świątyni do należytego stanu.

Katastrofa kolejowa w Lidzie

Motorówkę mylnie skierowano na zajęty tor

LIDA. Na stacji kolejowej w Lidzie wydarzyła się katastrofa pociągu motorowego, który najechał na wagon, znajdujący się na tym samym torze. Skutkiem zderzenia motorniczy Piotr Jasinca z Lidy odniósł sięknie rany, łamiąc lewą nogę. Przyczyną katastrofy było mylne przestawienie zwrotnicy.

Znowu pogłoski o żydach ze Zbąszynia

WILNO. Wśród żydów rozeszły się pogłoski o bliskim przyjeździe do Wilna większej grupy uchodźców z Niemiec, przebywających dotychczas w Zbąszyniu.

W swoim czasie zostało wyrażone autorytatywnie, że do Wilna i na teren województwa jako położonego w pasie granicznym uchodźcy nie będą wpuszczani.

Wściekły kot?

WILNO. Wczoraj przy ulicy Ponarskiej 20 została pogryziona przez kota Marja Czaplinska lat 51, zam. tamże.

Poszwankowaną udzielił pomocy lekarz. Czy kot nie jest wściekły naraźcie wiadomo.

10 wypadków pokasania przez wściekłe zwierzęta

WILNO. Według danych urzędowych w województwie wileńskim w czasie od 16 do 22 lipca zanotowano 10 zachorowań i 4 zgonów, dur brzusny 10 wypadków, pokasania przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekłość 10 wypadków, róża — 6 za-

chorowań i 1 zgon, płońca — 5 zachorowań, błonica 3 zachorowania, dur plamisty i krztusiec — po dwa wypadki zachorowania, 2 wypadki ukąszenia przez żmije, odra i grypa — po 1 wypadku oraz 1 wypadek nagminnego zapalenia opon mózgowo - rdzeniowych.

Bójka w autobusie

WILNO. Na ulicy Kalwaryjskiej, w autobusie linii nr. 2 wynikła bójka między pasażerami. W zajściu wzięło udział kilku chrześcijan i żydów. Powodem było nieodpowiednie za-

chowanie się żydów. Autobus musiano zatrzymać i bójka przeniosła się na ulicę, gdzie nastąpiła interwencja policji i spisanie protokołu.

Postrzeloną przywieziono do Wilna

WILNO. W szpitalu żydowskim ulokowano B. Steporewiczową ze wsi Dworzyszce gm. mickuńskie. Postrzelona jak twierdzi Steporewiczowa, około liczny gajowy, który w nocy wtargnął do mieszkania i chciał zatrzymać jej syna.

Najprawdopodobniej zajście wynikało w czasie konfiskaty kradzieńnego drzewa.

Banda cyganów-koniokradów

LIDA. Skradziona klacz Józefa Sankowskiego z kol. Dobra, gm. Ejszyskiej, naprowadziła posterunek P. P. w Ejszyskach na wykrycie koczujących obozem cyganów, którzy byli postrachem okolicznych wsi.

Sprawców kradzieży koni Karola Kasperowicza i Stanisława Kolasę, cyganów bez stałego miejsca zamieszkania, doprowadzono do sądu grodzkiego, którego decyzją zostali oni osadzeni w areszcie, a następnie odesłani do więzienia w Lidzie.

B. P. MERI LIWSZYCOWA

żona magistra farmacji Aleksandra Liwszyca zmarła po ciężkich cierpieniach w wieku lat 52.

O czym powiadają w nieutulonym żalu pogrążeni MAŻ, SYN I MATKA.

Eksportacja drogiej nam zwłok z domu żaloby przy ul. Piłsudskiego Nr. 18 m. 1 odbędzie się dziś, we wtorek dn. 1-go sierpnia 1939 r. o godz. 1-iej pp.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dnia 1 Piotra w ok. jutro NMP. Aniel

Wschód słońca g. 3.29

Zachód słońca g. 7.19

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

w dniu 1 sierpnia 1939 r. Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. Temperatura około 30 stopni. W Wielkopolsce i na Pomorzu w godzinach popołudniowych skłonność do burz.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Szapocznikowa (Zawalna 41), Rodziewiczza (Wielka 53), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbutta (Ś. to Jaska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 80).

Hotel „St. Georges” w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

KOŚCIELNA

— Odpust poroćnikowy w kościele po Bernardyńskim. Od południa 1 sierpnia, aż do północy 2 sierpnia, na mocy przywileju Ojca św. Leona XIII, z dnia 19 listopada 1901 r., każdy ka tolik po odbyciu spowiedzi św. i Komunii św., może dostąpić odpustu zu pełnego tyle razy, ile razy: 1. nawiedzi kościół po-Bernardyński 2. na intencję Ojca św. odmówi: 6 Ojcz Nasze Nasz, 6 Zdrowaś Maryo i 6 Chwała Ojcu.

TEATRY I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „MODELKA” — Dziś w dalszym ciągu posiadająca wielkie walory muzyczne operetka klasyczna Suppé „Modelka”. W rolach głównych wystąpią Nochowiczówna, Dobrzańska, Kamasiwiczówna, Folański, Winięcki i inni. Kierownictwo muzyczne W. Sirotka. Opracowanie sceniczne B. Folańskie-go.

„Baron cygański”. W czwartek ukaże się raz tylko jeden, po cenach propagandowych „Baron cygański”.

TEATR MIEJSKI NA POHULANKI. Po przerwie urlopowej — Teatr Miejski na Pohulankę rozpoczyna normalną pracę. W piątek, dnia 4 sierpnia wznowienie — cieszącej się dużym powodzeniem, świetnej komedji Bene dettę’ego pt. „Szkariatne róże” w wykonaniu pp.W. Aleksandrowicz, St. Jaskiewiczza i W. Surzyńskiego. Oprawa dekoracyjna — J. i K. Golusowie.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: Trzej Kadeci. Młody Las.

HELIOS: — „Wiosna nad Sekwaną”.

LUX: — „Rosalie”.

MUZA: — „Cienie Paryża”, „Córka Szanghaju”.

MARS: — „Na krawędzi życia”.

KPW: „OGNISKO”: — „Lot straceńców”.

PAN: Zamknięty świat. Blond niebezpieczeństwo.

ŚWIATOWID: — „Ludzie Wisły”.

R. K. „ZNICZ”: — „Statek niewolników”.

„Chiba co jeszcze zielone?”

— Patrzaj, bratka, ila tu jabków! Ajeja! Calny woz możnab nabrać!

— Ci widziałasz? Dziwo powie dział!... Sad dosic ahramadny, dyk musowo co i jabków powinna w jim być nimało!

— Ot, wiesz, nia mondryz sia zanadto, a lepi wlezić do jego i jabków nabierzym! U mni nawet i worak jesi, a ty możasz za koszula sobi zaeunąć i do kieszeniów ponabierać!

— Pewnia co możnab wlezić, ali ci obplaci sia? Chiba co oni jeszcze zielone, w ta pora?!

— Nakonń tego ty już nie bieduj! Zielone ci nie zielone, ali opylisz wraz! Chazajki! ochotnie na kompot kupio, ci do konfiturów!

List do Redakcji

Otrzymałmy z Grodna list z prośbą o umieszczenie:

LIST OTWARTY

Do WPanów Wojewody białostockiego Starosty powiatowego grodzieńskiego Inspektora Pracy w Grodnie Posłów i Senatorów okręgu grodzieńskiego

W dniu 8 lipca r.b. zredukowano nagle w grodzieńskiej Wytwórni Wyrobów Tytoniowych P.M.T. około 70-tu robotników i robotnic dla większości których praca w fabryce stanowiła jedyną źródło egzystencji dla bezrobotnych, ich żon, mężów i rodzin. Zredukowane zostały nawet kobiety, znajdujące się w 9-m miesiącu ciąży lub też nawet położnice, odbywające poród

Redukcja ta nie wywołała nigdzie żadnego odgłosu, oczywiście, poza tymi, których bezpośrednio dotknęła: Nawet prasa grodzieńska z nieznanymi nam powodów, nabrała usta pełne wody.

Jedyną nadzieją i ostatnią deską ratunku, pozostały dla robotników interwencje centralnych organizacyj robotniczych w Generalnej Dyrekcji P. M.T.

W dniu 25 lipca r.b. również w Grodnie, niejaki p. Łapidus, właściciel huty szklanej wymówił pracę robotnikom, należącym do związków ozo nowych, którzy czynili przygotowania do uruchomienia własnej huty, w postaci spółdzielni. Redukcja ta już właśnie odbiła się szerokim echem. Niezwłocznie nastąpiła interwencja inspektora pracy, pana starosty grodzieńskiego, grodzieńskich posłów i senatorów; doszło nawet do interwencji p. wojewody białostockiego, w wyniku której wszyscy zredukowani robotnicy przyjęci zostali spowrotem do pracy i w prasie grodzieńskiej z 28 lipca wydrukowany został list dziękczynny do p. wojewody za jego interwencję, skutkiem której nastąpiło przyjęcie zredukowanych spowrotem do pracy.

Mamy przeto zaszczyt uprzejmie zapytać Pana Wojewodę białostockiego, Pana Starostę grodzieńskiego, Pana Inspektora Pracy w Grodnie i grodzieńskich Posłów i Senatorów, czy my robotnicy i robotnice Państwowej Fabryki Wyrobów Tyt. w Grodnie, po pracy całego życia w fabryce i doświadczeniu się nawet do przedednia emerytury — jesteśmy z innego oiaasta, niż robotnicy huty szklanej. Czy nasi bezrobotni mężowie i małe dzieci nie potrzebują tak samo jeść, jak rodziny robotników huty szklanej, z których powrotnego przyjęcia do pracy jesteśmy szczerze zadowoleni. Dlaczego prywatnemu przedsiębiorcy nie wolno w czasie obecnym zwiększać bezrobocia i odnośnie czego stanowisko Pana Wojewody uznać należy za nader słuszne — dlaczego jednak wolno to uczynić Państwowej Fabryce. Czy nie powinny te same instancje interwenjować również w naszej sprawie, byśmy również mieli zaszczyt złożyć Mu list dziękczynny jak robotnicy ozo nowi.

Zredukowani robotnicy Wytwórni Wyrobów Tyton. P.M.T. w Grodnie

Oflary

NA F.O.N.

Złożono zebrane przez letników w pensjonacie Porzece w dniu 27.VII. 39 r. na FON 56 zł. 50 gr.

Złożono przez letników w Janinowie jako częściowy dochód z imprezy w dniu 27 bm. — 10 zł.

RÓŻNE

Marja Hebda na Kurant w Ostrej Bramie 10 zł.

— Nu, jak tak mówisz, dyk leżim, bracie!

W ten mniej - więcej sposób wyobrażam sobie złożejszą naradę wyrosków, którzy dokonali kradzieży jabłek z ogrodu owocowego przy ul. Jakóba Jasińskiego 20. Sprawców kradzieży zatrzymano.

Wincuk Markotny.

CEDELA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

Table with 2 columns: item name and price. Items include Żyto I standard, Pszenica biała ozima, etc.

Table with 2 columns: item name and price. Items include Mąka żytnia razowa, Mąka pszen. gat. 1 wye., etc.

CEDELA NOTOWAN ORJENTACYJNYCH CEN ZYWCA I MIĘSA W WILNIE

Table with 2 columns: item name and price. Items include BYDŁO: KROWY, BYCZKI, JALOWICE, etc.

WĘGIEL, KOKS, DRZEWO J. KOŚCIAŁKOWSKI Wilno - Gdańska 6, tel. 29-06.

POLSKIE OPONY „STOMIL” samochodowe, motocyklowe, rowerowe i furgonowe. Wilno, Wileńska 8.

Fabryka Wyrobów Koszykarskich „WILJA” Wilno, W. POHULANKA 5.

Lekarze DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ specj.: skórne, syfisy, weneryczne, moczościowe. ZAMKOWA 15.

KOWALSKINA BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPPIE Kapsuły dra PROSZKI.

DZIŚ PREMIERA Dwa piękne filmy w jednym programie: 1) Poteźny dramat niewyżytych namiętności „ZAMKNIĘTY ŚWIAT”

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O” CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA! DZIŚ PREMIERA! Podwójny program:

HELIOS Balkon 25 gr. Partier od 54 gr. Czar piosenki... Posmak pikanterii... Doweip i humor!

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D”, Mickiewicza 9. Potężny film produkcji polskiej „LUDZIE WISŁY”

Maszyny i narzędzia rolnicze, części zapasowe do nich. NAWOZY SZTUCZNE oraz SKUP i SPRZEDAŻ ZBÓŻ i nasion

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM 80 ha z domem nad jeziorem, 16 km. od Wilna. Cena 30.000 złotych. Wilno, Orzeszkowej 3-6 od 18 - 20. Tel. 10-28. 5388-2306

Zawiadomienie

W dniu 1 sierpnia PRACOWNIA KRAWIECKA Ignacego NALEWAJKO została przeniesiona WILEŃSKA 8.

Letniska

PENSJONAT we dworze, las sosnowy, rzeka, blisko Wilna, poczta i telefon na miejscu, przyjmuje letników na sierpień. Zgłoszenia: pocz. Turgiele, maj. Misiuczany, telefon Turgiele 8. 5382-2301

Lokale

POKÓJ do wynajęcia z wygodami, z osobnym wejściem (frontowe) Żelazniskiego 5 - 22.

GRUŻLICA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują pp. lekarze

„Balsam Trikolan - Age”

który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Nauka

WYCHOWAWCA z uniwersyteckim wykształceniem, długoletnią praktyką, obejmie stanowisko kierownika zakładu wychowawczego ew. wychowawcy w miejscu lub na wyjazd. Świadczenia i referencje na żądanie. Oferty służyć „Wychowawca” do Administracji „Słowa”.

STUDENT S. G. H. przygotowuje solidnie, szybko do egzaminów z jęz. niemieckim. Zakres 4 kl. gimnazjum. - Oferty do Administracji „Słowa” dla W. S. L. 5363-2285

POTRZEBNA na wyjazd nauczycielka rutyuowana, znająca dobrze: francuski, łacinę i matematykę do przygotowania dziewczynki do egzaminów do kl. III gimn. Oferty kierować proszę z wymienieniem warunków: Poczta Gudogaje k/Wilna, folw. Górka - Mackiewiczowa.

LEKCJE francuskiego i niemieckiego teorii, konwersacja, wypracowania - Zygmuntońska 4 m. 19.

Poszukują pracy

TECHNIK MECHANIK, Młody, z dużą praktyką. Specjalność: Oblicz, konstruowanie i króślenie cz. maszyn, plany budowlane, oblicz. i przewitanie motorów elektrycznych oraz prowadzenie warsztatów. Ewentualne zapotrzebowanie proszę kierować do Administracji „Słowa” pod „Spec” 2318

SZOFRER z czerwonem prawem jazdy 11 lat praktyki, dobre świadectwa, poszukuje pracy. P-ta Mała Sołeczniki dla nr. 1417. 5391-2309

MASZYNISTKA poszuka biegle, czysto bez błędów - poszukuje pracy, przyjmie też zamówienia do domu. Adres w Administracji „Słowa”.

MŁODA - znajomość buchalterji, korespondencji, księgowości, biegle pisanie na maszynie - przyjmie prace. Oferty do Administracji „Słowa” dla W. S.

POMOCNICA domowa dobre gotowanie, referencje, świadectwa - poszukuje pracy. Filarecka 60-2.

Różne

NAUCZAM JEZDZIĆ motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuję. S. Staniewicz Ręczna 8 - 3 (Zakret). 5390-2308

Zguby

ZGUBIONY dowód osobisty na imię Wojnuszka Jana, rok urodzenia 1911, wydany przez Zarz.Gminy w Turgielach unieważnia się. 5392-2310

LETNI ROZKŁAD JAZDY ważny od dnia 15 maja 1939 roku stacja WILNO

Table with 4 main columns: Czas przyjscia do Wilna, POCIĄGI PRZYCHODZĄCE, Czas odeszcia z Wilna, POCIĄGI ODCHODZĄCE. Sub-columns include Przyjscie z, UWAGI, Odeszcie do, UWAGI.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak - sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki - recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz - recenzje literackie, Jadwiga Dzielulska - recenzje teatralne warszawskie, prof. Józef Józefowicz - recenzje muzyczne, Władysław Laudyn - sport, hr. Henryk Lubiński - informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski - kronika lokalna wileńska, - Józef Mackiewicz - reportaże społeczne, Stanisław Mackiewicz - polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz - sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski - kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski - kronika sądowa, Barbara Toporska - niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski - feljeton p.t. w „Wirze stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz 1 mm. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadawanie młm. 75 gr. Kronika - reklam, młm 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach 1-6 święteczn. ... a 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczn. ... Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-ciu szpaltowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.